PR

Cena numeru 3zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV | ŁÓDŹ, PIĄTEK, DNIA 27 SIERPNIA 1948 ROKU | Nr. 235 (1169)

Światowy Kongres Intelektualistów

w obronie pokoju i postępu ludzkości

Przedstawiciele nauki i sztuki czterdziestu pięciu narodów świata — obradują we Wrocławiu

WROCŁAW PAP. — ŚWIATOWY KONGRES INTELEKTUALISTÓW W OBRONIE POKOJU, KTÓRY ZGROMADZIŁ NAJŚWIETNIEJSZYCH PRZEDSTAWICIELI NAUKI I SZTUKI Z 45 KRAJÓW, ROZPOCZĄŁ SWE OBRADY W DNIU 25 BM. O GODZ. 10.30.

Piękną aulę Politechniki Wrocławskiej już przed godziną 9 rano zaczęły zapełniać grupy delegatów zagranicznych, zajmujących wyznaczone — według krajów miejsca, których sala liczy ponad 600. Przybyli witają się i prowadzą ożywione rozmowy. Widać, że wielu z nich łączy dawna i zażyła przyjaźń.

Wśród delegatów zwracają m. in. uwagę charakterystyczne sylwetki Ireny Joliot-Curie, Fadiejewa, prof. Tarle, Martina Andersena Nexö, Erenburga, Juliana Huxley'a, dziekana Johnsona, Eluarda, Joe Dawidsona, a spośród delegatów polskich — Zofii Nałkowskiej, Juliana Tuwima, Marii Dąbrowskiej, prof. prof. Sierpińskiego, Pieńkowskiego, Kotarbińskiego, dyr. Schillera i innych.

Ogólno - światowy charakter zgromadzenia podkreślają *delegacje pisarzy murzyńskich państw południowej Ameryki, Hindusi itp.* Zawieszone nad stołem prezydialnym flagi narodowe 45 państw nadają sali charakter uroczysty, a kwiaty, którymi bogato udekorowano stoły, stwarzają szczególnie ciepły nastrój. W specjalnej loży liczni przedstawiciele prasy polskiej i zagranicznej korzystają na równi z delegatami z bezpośrednich tłumaczeń w 4 językach.

O godz. 10.30 na mównicę wstępuje prezes polskiego komitetu organizacyjnego kongresu JAROSŁAW IWASZKIEWICZ i *wygłasza przemówienie powitalne. Mówca odwołuje się do doświadczenia i wiedzy zebranych, aby nie ustawali w dążeniu do pokoju. „Dwie zasadnicze prawdy powinny wami powodować — mówi Iwaszkiewicz — nienawiść do zła i umiłowanie ludzkości. W imię tych prawd ogłaszam otwarcie Światowego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju.*

Następny punkt porządku dziennego obrad odbiegł od tradycji zjazdów międzynarodowych, akcentując szczególny charakter *kongresu kultury.* W nastroju wielkiego skupienia wybitny pianista czechosłowacki *Józef Palenicek wykonał utwór Debussy'ego „La Cathedrale Engloutie" oraz „Apassionate" Beethovena.* Pianistę nagrodzono długo niemilknącymi oklaskami.

Z kolei MAURICE BEDEL ,prezes Francuskiego Stowarzyszenia Literatów powitał kongres w imieniu komitetu organizacyjnego polsko - francuskiego i przekazał kongresowi pełnomocnictwa komitetu. Mówca zwrócił przy tym uwagę na symboliczny fakt, że *obrady kongresu w obronie pokoju toczą się w polskim Wrocławiu. Delegaci będą mieli sposobność zapoznać się w Polsce ze skutkami, jakie spowodowała wojna — z Wrocławiem, Warszawą i Gdańskiem, których ruiny są tak wymowne. Nie przybyliśmy tu* — powiedział Bedel — *jedynie dla wymiany myśli. Obowiązkiem intelektualistów jest — d z i a ł a ć.*

Słowa te zebrani przyjęli długotrwałymi oklaskami. P. Bedel odczytał następnie *regulamin obrad kongresu, który przewiduje powołanie prezydium, złożonego z 5 przewodniczących, 5 wiceprzewodniczących oraz sekretarza generalnego.*

Zebrani zaaprobowali jednomyślnie entuzjastycznymi oklaskami wybór prezydium w następującym składzie: *Przewodniczący: ALEKSANDER FADIEJEW (ZSRR), IRENA JOLIOT-CURIE (Francja), JULIAN HUXLEY (Anglia), MARTIN ANDERSEN NEXÖ (Dania), RENATO GUTTUSO (Włochy).*

Wiceprzewodniczący: rektor PROF. AURAROWSKY (Czechosłowacja), *JOE DAVIDSON* (USA), *JOSE GIRAL* (Hiszpania republikańska), *MULK RAJ ANAND* (Indie) i *GEORGE AMADO* (Brazylia). Sekretarz generalny — *JERZY BOREJSZA* (Polska).

W I-szym dniu obradom przewodniczyć będzie Irena Joliot - Curie. Obejmującą przewodnictwo znakomitą uczoną — zebrani powitali stojąc.

P. Joliot - Curie po krótkim powitaniu delegatów polskich i zagranicznych ,poprosiła *o zabranie głosu przedstawiciela Rządu Polskiego ministra Spraw Zagranicznych Modzelewskiego.*

Przemówienie min. Modzelewskiego

Panie i Panowie!

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej witam serdecznie w polskim Wrocławiu Światowy Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju. Czynię to z podwójnym zadowoleniem. Po pierwsze dlatego, że jest to kongres pokoju, po drugie dlatego, że kongres ten odbywa się w Polsce.

Rząd Polski uważa, że każda szczera inicjatywa, mogąca wzmocnić szanse utrwalenia pokoju, zasługuje na jak najszersze poparcie. Dlatego tak chętnie zgodziliśmy się na propozycję francusko polskiego komitetu organizacyjnego, aby kongres odbył się w Polsce. Ofiarowaliśmy Wam gościnę taką, na jaką nas stać. Nie stać nas jeszcze na wiele, bo dopiero podnosimy się z ruin po ostatniej wojnie. Ale dobrze się stało, że kongres wybrał za swą siedzibę nasz kraj. Zobaczycie w nim, jak w żadnym innym kraju poza Związkiem Radzieckim te straszne ślady, jakie zostawia współczesna wojna. Dużo z tych śladów udało się nam już usunąć, ale nad usunięciem innych pozostało jeszcze pracy na wiele, wiele lat. Zobaczycie tutaj, we Wrocławiu, wyniki naszych wysiłków nad odbudową tych części naszego kraju, które stanowią granice pokoju w Europie. O wielkości tych wyników nie będę mówił. Ocenicie je sami własnymi oczyma.

W dążeniach do utrwalenia pokoju rząd nasz wsparty przez cały naród wychodzi z prostego założenia. *Wojnę uważamy za największą*

(Dokończenie na str. 2-ej)

Nota radziecka do rządu USA

w sprawie Kasjenkiny i Samarina. Rząd ZSRR zwija konsulaty radzieckie w Stanach Zjednoczonych

MOSKWA PAP. — Agencja TASS podaje, co następuje:

Dnia 11 sierpnia minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow za pośrednictwem ambasadora USA w Moskwie p. Smitha przesłał rządowi USA protest rządu radzieckiego i domagał się przeprowadzenia badań oraz ukarania winnych porwania przy pobłażliwości władz amerykańskich, obywateli radzieckich, nauczycieli Kasjenkiny, Samarina i jego rodziny.

Prócz tego ambasada radziecka w Waszyngtonie złożyła protest w tej sprawie dnia 9-go sierpnia zaś dnia 14 sierpnia zaprotestowała w związku z wtargnięciem policji amerykańskiej do gmachu radzieckiego konsulatu generalnego w Nowym Jorku.

Dnia 19 sierpnia Departament Stanu USA przesłał ambasadzie ZSRR w Waszyngtonie odpowiedź na wyżej wspomniane oświadczenie rządu radzieckiego oraz protesty ambasady ZSRR w Waszyngtonie.

Nota Departamentu Stanu z 11 sierpnia stwierdza, że wysunięte przez ZSRR oskarżenia są nieuzasadnione i zawiera ataki przeciwko oficjalnym przedstawicielom rządu radzieckiego.

Odnośnie Samarina nota Departamentu Stanu zaznacza, że „jak wynika ze sprawozdań kompetentnych władz, które przeprowadziły dochodzenia, Michał Samarin dobrowolnie zgłosił się w Federalnym Biurze Śledczym — (FBI) w Nowym Jorku i oświadczył, że nie chce wracać do Związku Radzieckiego, lecz pragnie pozostać w Stanach Zjednoczonych". Po złożeniu tego oświadczenia, Samarin opuścił pomieszczenie Federalnego Biura Śledczego, nie pozostawiając swego adresu.

Nota Departamentu Stanu stwierdza ponadto, że otrzymane przezeń „informacje" w najmniejszym stopniu nie potwierdzają, jakoby istniała jakaś łączność między organizacją, nazwaną w nocie rządu radzieckiego „Fundacją im. Tołstoja" a Federalnym Biurem Śledczym, wobec czego rząd USA kategorycznie zaprzecza istnieniu takiej łączności. Co więcej, rząd USA nie posiada informacji, które potwierdzałyby oświadczenie, iż „Fundacja im. Tołstoja" zajmuje się działalnością przestępczą, jak utrzymuje nota ambasady radzieckiej".

Odnośnie Kasjenkiny, nota Departamentu Stanu stwierdza, że „z doniesień kompetentnych władz amerykańskich wynika, iż 29-go lipca 1948 r. Kasjenkina poinformowała redaktora wychodzącej w Nowym Jorku gazety w języku rosyjskim, iż nie chce wracać do Zw. Radzieckiego. Za jego pośrednictwem zorganizowany został wyjazd Kasjenkiny do Read Farm w stanie Nowy Jork (gdzie mieści się „Fundacja im. Tołstoja" — przyp. red.). Podróż tę odbyła ona w autobusie miejskim dnia 31 lipca 1948 r.".

Nota Departamentu Stanu zawiera dalej usprawiedliwienie wtargnięcia policji nowojorskiej do gmachu radzieckiego konsulatu generalnego, powołując się na fakt, iż dokonano tego w obecności konsula generalnego.

Na zakończenie nota amerykańska stwierdza: „Rząd Stanów Zjednoczonych uważa, że postępowanie konsula generalnego Łomakina stanowi nadużycie prerogatyw, związanych z jego stanowiskiem i poważne pogwałcenie powszechnie uznanych zasad, określających postępowanie oficjalnych przedstawicieli państw obcych. Z tego powodu Departament Stanu zwraca się do Prezydenta o cofnięcie udzielonego konsulowi generalnemu Łomakinowi agreement i prosi, aby opuścił on Stany Zjednoczone w odpowiednim terminie".

* * *

W związku z powyższym ambasada ZSRR w Waszyngtonie wystosowała do Departamentu Stanu w imieniu rządu radzieckiego notę następującej treści:

„W odpowiedzi na notę Departamentu Stanu USA z 19 sierpnia w sprawie Kasjenkiny i Samarina, ambasada ZSRR oświadcza, iż rząd radziecki uważa zawarte w wspomnianej nocie twierdzenia za nieuzasadnione i niezgodne z faktami. Pomijając milczeniem wyłuszczone w oświadczeniach rządu radzieckiego i jego przedstawicieli fakty, *nota Departamentu Stanu nie tylko nie przyczynia się do wyjaśnienia ciemnych punktów w sprawie porwania Kasjenkiny, Samarina, jego żony i 3 nieletnich dzieci, lecz wręcz przeciwnie, utrudnia wyświetlenie tej sprawy i udziału w niej poszczególnych osób i organizacji.*

Rząd ZSRR odrzuca jednocześnie gołosłowne oświadczenia Departamentu Stanu dotyczące oficjalnych przedstawicieli rządu radzieckiego i uważa, że działalność i deklaracje rządu radzieckiego oraz jego oficjalnych przedstawicieli w USA w sprawie Kasjenkiny i Samarina są całkowicie zgodne ze słusznymi interesami Związku Radzieckiego — obrony jego obywateli przed zbrodniczymi zakusami na ich wolność i prawa obywatelskie. Rząd USA dysponuje dostateczną ilością danych, wyłuszczonych m. in. w notach ambasady ZSRR z 9 i 14 sierpnia oraz w oświadczeniu ministra spraw zagranicznych ZSRR z 11 sierpnia, które potwierdzają fakt porwania Kasjenkiny i Samarina, udziału w tym przestępczej organizacji białogwardyjskiej „Fundacji im. Tołstoja" oraz związku z tą sprawą Federalnego Biura Śledczego USA.

Jeśli chodzi o Kasjenkinę, to zarówno jej list z 5 sierpnia, wysłany z Read Farm na ręce konsula generalnego Łomakina, jak i list do krewnych z 10 czerwca br. (których fotokopie przesłano Departamentowi Stanu na jego prośbę), a także jej oświadczenie, złożone bez jakiegokolwiek nacisku na konferencji prasowej w obecności licznych korespondentów amerykańskich dnia 7 sierpnia, w którym potwierdziła ona fakt jej porwania — *dowodzą w stopniu dostatecznym, że twierdzenia odmienne są nieprawdopodobne ponieważ w chwili obecnej Kasjenkina przebywa w szpitalu, faktycznie w warunkach więziennych, a*

(Dokończenie na str. 2-ej)

Togliatti przygważdża fałsze Scelby

RZYM PAP. — W związku z komunikatem ministra spraw wewnętrznych Scelby informującym o krokach przedsięwziętych przez niego dla ochrony osoby sekretarza Włoskiej Partii Komunistycznej, Palmiro Togliatti skierował pismo na ręce dyrektora radia włoskiego. Togliatti stwierdza, że **nigdy nie domagał się ochrony policyjnej. Wyraża on przeświadczenie, że 10 agentów, pełniących służbę przed gmachem, w którym mieści się partia komunistyczna, nie ma za zadanie ochrony jego osoby, ale informowanie ministra Scelby, kto odwiedza biura partii komunistycnej.** „Scelba — pisze Togliatti — zgodnie ze swym zwyczajem wysuwania insynuacji wobec przeciwników politycznych, rozpowszechnia wiadomości, jakobym poruszał się w Rzymie oraz w całym kraju pod zbrojną eskortą swych stronników. Na szczęście dziesiątki tysięcy mieszkańców Rzymu i Włoch mogą zaświadczyć, **iż chodziłem zawsze sam do chwili, kiedy cztery kule nieomal na zawsze ne pozbawiły mnie tego zwyczaju, niewłaściwego w czasach, gdy ludzie tacy, jak Scelba stoją na czele ministerstwa spraw wewnętrznych".** W dalszym ciągu swego pisma Togliatti stwierdza, że prosi ministra Scelbę tylko o jedno: by **zaprzestał szerzenia oszczerstw i nienawiści w stosunku do przeciwników politycznych oraz by, jeżeli mu na to czas pozwoli, rozciągnął kontrolę nad faszystami i przestepcami wszelkiego rodzaju, by nie byli** oni w stanie organizować zamachów, podo**bnych do tego, jaki miał miejsce 14 lipca.**

W zakończeniu pisma Togliatti, zgodnie z obowiązującą ustawą prasową, prosi o ogłoszenie swego pisma przez radio w dziale wiadomości.

Prasa francuska o rozmowach w Moskwie

PARYŻ PAP. — Dziennik „Humanite" publikuje depesze swojego specjalnego korespondenta w Moskwie, Francis Cochen na temat rozmów moskiewskich.

Nawiązując do różnicy zdań, jaka miała zarysować się w kwestii rozmów moskiewskich między Francją a Stanami Zjednoczonymi korespondent pisze: „**jest możliwe, że brutalność Amerykanów** wzbudziła zastrzeżenia negocjatorów francuskich, którzy muszą liczyć się z francuską opinią publiczną, bardzo wrażliwą w kwestii problemu niemieckiego. Tym niemniej zauważa autor o ostatecznym wyniku decydować będzie Departament Stanu".

„Jedno jest pewne — podkreśla dziennik — Związek Radziecki **trzymając się uchwał poczdamskich i warszawskich,** broni interesu Francji, a interesy Francji to zjednoczone, zdemokratyzowane i zdemilitaryzowane Niemcy, kontrola Ruhry przez cztery mocarstwa i odszkodowania wojenne.

PARYŻ PAP. Omawiając stanowisko Amerykanów w rozmowach moskiewskich, dziennik francuski „Franc Tireur" pisze „**wszystko odbywa się w ten sposób, jakby pewnemu odłamowi dyplomacji amerykańskiej mniej zależało na dojściu do porozumienia, niż na wykazaniu, że wszelkie porozumienie z Moskwą jest niemożliwe".**

Światowy Kongres Intelektualistów

(Dokończenie ze str. 1-ej)

klęskę, rujnującą cały dorobek człowieka; pokój uważamy za jego największe dobro. Pokój jest nam potrzebny ,by odbudować i rozbudować gospodarkę naszego kraju, jest to bowiem warunek konieczny dla podniesienia poziomu zarówno materialnego jak i kulturalnego. Naszemu narodowi trwały pokój jest potrzebny również dlatego, że oparliśmy naszą gospodarkę na długodystansowym planowaniu.

Ale pokój jest sprawą międzynarodową. Nie zależy on od woli jednego narodu lub nawet kilku. Trzeba, aby wola pokoju jak największe liczby narodów, a przynajmniej decydujących na danym etapie historycznym, zmusiła do milczenia tych stosunkowo nielicznych podżegaczy wojennych ,którzy pokoju nie chcą.

Uważamy, że pokój można organizować i to nie tylko przez prostą negację wojny, ale w sposób całkowicie pozytywny. Pozytywna praca nad utrwaleniem pokoju polega, naszym zdaniem, na *popieraniu i rozwijaniu wszelkich elementów, które usuwają przyczyny wojen* Przyczyny wojen leżą nie w charakterze ludzkim, ale w *mechaniźmie społeczeństw.* Istnieje już wiele krajów, które ze swego mechanizmu społecznego wyrugowały te siły, które pchały do wojny. Kraje te wykreśliły wojnę z arsenału swych politycznych środków działania. *Do krajów tych należy obecnie Polska.* Dumny jestem, iż mogę stwierdzić w imieniu mego rządu, że *wojnę jako narzędzie polityki wykreśliliśmy z naszej działalności.* Nie znaczy to bynajmniej, iż jesteśmy niezdolni bronić naszej niepodległości. Przeciwnie, w *obronie naszej niepodległości gotowi jesteśmy zmobilizować wszystkie siły, opierając się na poświęceniu całego narodu polskiego.*

Uważamy również, że różnice między ustrojami w poszczególnych krajach nie są taką przeszkodą we współpracy międzynarodowej, o której ostatnio tak wiele się mówi, a nawet histerycznie krzyczy. Wystarczy tylko przestrzegać zasady suwerenności krajów w ich życiu i nie powoływać się na posłannictwo, mające na celu urządzenie całego świata na swój ład a w rzeczywistości ku wygodzie i zyskowi pewnych grup egoistycznych i wstrzymanie postępu, który jak to Wy, naukowcy, wykazaliście, *jest prawem rozwoju człowieka i człowieczeństwa.*

Jesteśmy zdania, że wszystkie narody, wielkie i małe, niezależnie od koloru skóry swych obywateli, mają prawo do swego niezależnego bytu i do rozwoju swojej własnej kultury narodowej. Uniwersalizacja tej kultury winna i może powstać na drodze dobrowolnej wymiany, nie zaś w trybie narzucania kryteriów, chociażby te kryteria pochodziły z najbogatszego w tej chwili kraju. Przy przestrzeganiu tej zasady mogą współżyć *różne systemy, a o ich wyższości zadecyduje postęp i życie. O ostateczne wyniki emulacji systemów my jesteśmy zupełnie spokojni.*

Polacy podobnie jak i inne narody, są najżywotniej zainteresowani, **aby wszystkimi siłami przeciwstawić się próbom odradzania się agresji**, niezależnie od tego, czy występują one pod przyłbicą faszyzmu, czy inną. Rzecz jasna, **że agresja jeszcze maskuje swe dążenia, zwłaszcza, że jeszcze nie ma tak solidnych baz, jakie posiadał Hitler w 1939 r.**

Po to jednak, by takich baz nigdy nie zdobyła już dziś należy ją okiełznać. Sposób, który prowadzi do okiełznania podżegaczy wojennych, polega m in. na **odizolowaniu ich od społeczeństwa, polega przede wszystkim na izolacji moralnej, na izolacji od aprobaty społecznej.** Pospolity zbrodniarz szuka sobie aprobaty w swoim półświatku, **podżegacz wojenny czyni podobnie z tą jednak różnicą, że rozporządza on wielką sumą środków, za pomocą których urabia dla siebie opinię, zdobywając w ten sposób aprobatę społeczną.**

Przeciwdziałanie temu — to nieograniczone pole dla organizacji społecznych, dla ludzi nauki i sztuki przede wszystkim.

Jesteśmy przeświadczeni, że w tej dziedzinie Światowy Kongres Intelektualistów wyniesie **postanowienia zdolne zmobilizować niespożyte siły postępowego człowieka, które jeszcze się nie ujawniły, a które czekają na wasze zorganizowane działanie.**

Granice podziału na walczących przeciwko wojnie i jej podżegaczy, podobnie jak granice kultury, nie przebiegają wzdłuż linii wykreślonych na mapie. W kapitalistycznych krajach przebiegają one wewnątrz miast i wsi. U nas, w Polsce, od czasu gdy rząd stał się wyrazicielem szerokich mas ludu polskiego, zostały **one wymazane z naszych miast i wsi. O wojnie, jako o instrumencie polityki myślą jedynie resztki dnia wczorajszego, wyraźnie izolowane od społeczeństwa.**

Myślę, że Kongres wasz, kongres mózgów, nie tylko odetnie się od wsystkiego, co jest związane z wojną, ale **wynikami swej pracy przyczyni się do skupienia sił postępowych, znajdzie dobre metody ugruntowania pokoju. Takich owocnych obrad życzę Kongresowi w imieniu Rządu Rzeczypospolitej i narodu polskiego, na którego poparcie zawsze liczyć może.**

Truman usuwa przeciwników!

Proces przywódców Komunistycznej Partii Ameryki — wyznaczony na czas akcji wyborczej

NOWY JORK PAP. Sąd okręgowy wyznaczył na 15 października rozprawę przeciwko 12 przywódcom komunistycznej partii USA. Jak wiadomo, przywódcy ci, wśród których znajduje się przewodniczący i sekretarz generalny partii komunistycznej— Foster i Dennis, zostali niedawno zaaresztowani pod zarzutem rzekomego dążenia do obalenia rządu USA siłą, a następnie zwolnieni za kaucją.

Obrona stanowczo zaprotestowała przeciwko tak szybkiemu wyznaczeniu rozprawy, zarzucając sądowi, iż **kieruje się względami politycznymi. Obrońcy podkreślają, że większość oskarżonych kandydować miała w wyborach listopadowych i że wyznaczenie rozprawy na październik uniemożliwi im udział w akcji wyborczej, co jest istotnym zresztą celem tego posunięcia władz sądowych.** Adwokat oskarżonych wskazał również, że tak szybkie wyznaczenie rozprawy nie pozwoli na należyte przygotowanie obrony, zebranie odpowiednich funduszów, a zwłaszcza na poinformowanie opinii publicznej o prawdziwym tle tego politycznego procesu.

„Daily Worker" w artykule wstępnym ostro potępia to niezwykłe przyśpieszenie rozprawy sądowej, stwierdzając, iż jest to dowodem, że **„oskarżeni uznani zostali za winnych jeszcze przed zapadnięciem wyroku".**

Sytuacja militarna w Grecji

PARYŻ PAP. Agencja Elefferi Ellada stwierdza, rząd ateński oraz generałowie amerykańscy doznali gorzkiego rozczarowania, o ile chodzi o „zlikwidowanie " jednostek armii demokratycznej w Grammos. Wojska gen. Markosa, „zlikwidowane" przez generałów amerykańskich, **zaatakowały jednocześnie szereg miast na tyłach wojsk ateńskich. Jednostka armii demokratycznej zaatakowała miasto Kastoria, siedzibę sztabu generalnego monarcho-faszystów.** Inna jednostka armii demokratycznej zajęła tego samego dnia Aegion na Peloponezie oraz zaatakowała miasto Trikala w Tessalii i miejscowość Ptolemais w Macedonii, zadając wrogowi straty. Jednocześnie lekkie oddziały wojskowe armii demokratycznej **dokonały szereg wypadów przeciwko wojskom ateńskim na froncie Grammos.**

Działalność jednostek armii demokratycznej wzmogła się w całej Grecji. Podczas ostatnich walk zabitych zostało 2 generałów armii ateńskiej, W czasie walk w górach Belles i Parnasse—Vardousia nieprzyjaciel stracił 400 oficerów i żołnierzy w zabitych i rannych.

Wstrząs podziemny w kopalni „Ludwik"

19 górników uratowano — czterech zginęło w zasypanym chodniku

KATOWICE PAP. — W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 23 min. 55 nastąpił bardzo silny wstrząs podziemny na jednym z pokładów kopalni „Ludwik" w Zabrskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego. Wskutek wstrząsu zostały zasypane chodniki i pochylnie oraz chodnik główny, co spowodowało odcięcie 23 górników.

Dzięki natychmiast podjętej akcji ratunkowej już w godzinę po wypadku zdołano wydobyć pięciu spośród zasypanych górników, z których ciężko ranny rębacz Emil Chmiel zmarł następnego dnia rano. Pozostali czterej odnieśli tylko lekkie obrażenia.

Po całonocnej acji zdołano uratować w godzinach przedpołudniowych 25 bm. 15 dalszych górników, z których jeden odniósł lekkie obrażenia, drugi zaś jest ciężko ranny. **Pozostałych trzech zasypanych górników wydobyto nieżywych.**

Nota radziecka do rządu USA

(Dokończenie ze str. 1-ej)

przedstawicielom radzieckim nie pozwala się na swobodne komunikowanie się z nią, przypisywane jej oświadczenia nie zasługują na jakiekolwiek zaufanie, zwłaszcza jeśli się uwzględni ciężki stan jej zdrowia.

Z opublikowanych w prasie nowojorskiej doniesień wiadomo, że przestępcza organizacja białogwardyjska „Fundacja im. Tołstoja" na której czele stoi Aleksandra Tołstoj, maczała palce nie tylko w porwaniu Kasjenkiny, lecz również i Samarina, którego miejsce pobytu dotychczas nie jest znane. Z drugiej strony nota Departamentu Stanu z 19 sierpnia potwierdza, że już w pierwszych dniach po zniknięciu Samarin znajdował się w pomieszczeniu Federalnego Biura Śledczego w Nowym Jorku. Jeszcze 10 sierpnia starszy inspektor policji nowojorskiej Edward Mullins w czasie pobytu w konsulacie generalnym, oświadczył radzieckiemu konsulowi generalnemu w Nowym Jorku, Łomakinowi, że Samarin pozostaje „pod opieką rządu USA i Federalnego Biura Śledczego". *Tym niemniej po dzień dzisiejszy rząd radziecki nie może uzyskać żadnej informacji o losie Samarina i jego rodziny.*

W tym stanie rzeczy rząd radziecki potwierdza swe stanowisko i żądania wyłuszczone w wspomnianych notach ambasady oraz w oświadczeniu ministra spraw zagranicznych ZSRR, złożonym ambasadorowi USA w Moskwie w dniu 11 sierpnia i domaga się, aby przedstawicielom Związku Radzieckiego w U. S. A. umożliwiono swobodny i nieskrępowany dostęp do Kasjenkiny i Samarina.

Jeśli chodzi o oskarżenia, wysuwane przez Departament Stanu przeciwko konsulowi generalnemu ZSRR w Nowym Jorku — Łomakinowi, jakoby działalność jego stanowiła *„nadużycie prerogatyw, związanych z jego stanowiskiem oraz poważne pogwałcenie powszechnie uznanych zasad", to rząd radziecki odrzuca je, jako zupełnie nieuzasadnione i niezgodne z faktami. Działalność konsula generalnego ZSRR w Nowym Jorku — Łomakina miała na celu wyłącznie obronę praw obywateli radzieckich, a jego oświadczenia, składane przedstawicielom prasy zmierzały do wyjaśnienia prawdziwego stanu rzeczy, wypaczanego bez skrupułów w inspirowanych doniesieniach pewnych organów prasy amerykańskiej.* Jest to zgodne całkowicie z powszechnie przyjętymi zasadami i należy do bezpośrednich obowiązków przedstawicieli konsularnych.

Uwzględniając wszystkie podane wyżej okoliczności, *Rząd Radziecki stwierdza, że ostatnio w Stanach Zjednoczonych Ameryki stworzono atmosferę, w której normalne wykonywanie przez konsulaty radzieckie w USA ich funkcji staje się niemożliwe.* Z noty Departamentu Stanu z dnia 19 sierpnia wynika, iż rząd USA *nie tylko nie zamierza położyć kresu tej działalności amerykańskich władz administracyjnych, które stwarzają taką atmosferę, nie cofając się nawet przed wtargnięciem policji amerykańskiej do gmachu radzieckiego konsulatu generalnego w Nowym Jorku — lecz na odwrót usprawiedliwia tego rodzaju jawne pogwałcenie powszechnie uznanych w stosunkach międzynarodowych zasad.*

W tym stanie rzeczy rząd radziecki postanowił:

1) Niezwłocznie zamknąć oba konsulaty radzieckie w USA — w Nowym Jorku i w San Francisco.

2) Uznać, zgodnie z zasadami wzajemności, że konsulat USA we Władywostoku winien ulec niezwłocznemu zamknięciu.

3) Na tej samej zasadzie uważać, że porozumienie osiągnięte poprzednio między rządem ZSRR i rządem USA w sprawie otwarcia konsulatu USA w Leningradzie — straciło swą moc.

Jerzy Korwin

7)

Zabójstwo Waldemara Glücka

Relacja portiera Hirscha była, niewątpliwie, najzupełniej wierna i dokładnie odtwarzała zaszłe wypadki. Oczywiście, prokurator Brzozowski mógł uważać, że mord miał podłoże polityczne i zrodził się w atmosferze walki strajkowej, nie znał bowiem Waldemara Glücka. Kto znał go tak dobrze, jak Hennert, nie mógł mieć najmniejszych wątpliwości, że zbrodni dokonano z najzupełniej osobistych pobudek. To zazdrość włożyła karabin w ręce Andrzeja Wieruckiego!

Prokurator tymczasem w dalszym ciągu szukał w myślach uzasadnienia dla swej tezy.

W południe wybuchł strajk w całym mieście, ale tylko w fabryce Rosenthala udało się zlikwidować robotniczą okupację poszczególnych gmachów i usunąć strajkujących poza teren samych zakładów przemysłowych. Nadkomisarz Weyer opowiadał mu, jak Glück energicznie zabrał się do roboty, wzywając natychmiast po wybuchu strajku jeden oddział policji konnej i jeden oddział policji pieszej, jak sam trzymał zawsze w pogotowiu straż, którą uzbroił w rewolwery. Ze wszystkich przemysłowców najenergiczniej kręcił się przy likwidacji akcji strajkowej i bardzo ostro występował przeciw wszystkim absolutnie żądaniom związków zawodowych. Mógł istotnie zbudzić do siebie nienawiść

Rano następnego dnia poszedł więc prokurator w tym kierunku, aby odtworzyć przede wszystkim wypadki z południa dnia poprzedniego. Myśląc długo w nocy o tej szczególnej zbrodni nieco zaspał i spóźnił się na śledztwo. Na miejscu zastał już sierżanta Hennerta, doktora Skolimowskiego, kilku dziennikarzy i zamiast, jak się spodziewał, nadkomisarza Weyera, jakiegoś młodego i nieznanego sobie komisarza od spraw kryminalnych, pełniącego jednocześnie funkcję sędziego śledczego, gdyż miał wykształcenie prawnicze i odbył już praktykę przy sądach grodzkich.

— Jak on się nazywa? — zapytał szeptem Hennerta.

— Kto? — upewniał się sierżant — Komisarz, ten młody prawnik? To jest nowy człowiek, z Warszawy, produkt dzisiejszych metod „szkolenia fachowej policji z wykształceniem wyższym". Nazywa się Nosek. Ciekaw jestem, czy dokaże więcej od starych, którzy szybko i sprawnie wydobywali wszystkie potrzebne wiadomości najlepszą jak dotychczas na całym świecie metodą w postaci gumowej pałki. Powiada, że on będzie rozszyfrowywał przestępców metodą „psychologiczną".

Brzozowskiemu ironiczny ton Hennerta przypadł do gustu, choć sierżant denerwował go zawsze dopatrywaniem się we wszystkich przestępstwach bardzo prostych pobudek. I tym razem powtarzał przecież uparcie tezę o zabójstwie z zazdrości. W jego oczach mord na Waldemarze Glücku zaliczał do najpospolitszych przestępstw kryminalnych i kwalifikował się bez zastrzeżeń do przyśpieszonego badania w dobrze odosobnionej komorze policyjnej przy użyciu tak zachwalanej przez niego najskuteczniejszej na całym świecie metody brutalnego bicia.

Przeszli na górę i otworzyli gabinet zmarłego. Wieruckiemu kazali zaczekać w poczekalni. Siadł zrezygnowany i zmęczony wskutek nocy przespanej w nieprzyjemnej izbie aresztanckiej, do jakiej zamknęli go w głównej komendzie policji kryminalnej. Mimo niewątpliwej grozy położenia, chciało mu się teraz przedewszystkim spać i nie myśleć o niczym, ale badanie w pokoju, w którym leżał jeszcze trup zabitego dyrektora, nie trwało długo. Wezwano telefonicznie z dołu obsługę kostnicy Zakładu Medycyny Sądowej, która owinęła zmarłego w białe prześcieradło i wyniosła jego ciało na noszach do sanitarnego ambulansu. Później z gabinetu wyszedł sam prokurator i natychmiast zaczął męczyć bardzo szczegółowymi pytaniami o personalia i środowisko społeczne, w jakim się Andrzej wychował.

— To ukończył pan nawet uniwersytet! — zdziwił się szczerze i dopiero teraz zaprosił go do reszty osób prowadzących śledztwo. Skierowały się na niego natychmiast bardzo uważne spojrzenia i próżno wypatrywał w nich Andrzej jakichś ludzkich zainteresowań. Może tylko jeden sędzia Nosek nie miał w swej twarzy nic z urzędowego sadyzmu ludzi. których zbrodnia obchodziła głównie od strony nowych możliwości wykazania się swymi zdolnościami, aby wspiąć się na jeszcze jeden stopień kariery. Po wczorajszych doświadczeniach Wierucki spodziewał się ponownych scen zdziwienia wszystkich swym twierdzeniem, iż to nie on zabił Waldemara Glücka. Lecz jak miał udowodnić prawdziwości swych słów ,gdy jedyną reakcją na nie były ironiczne uśmiechy i drwiące spojrzenia?

Prokurator Brzozowski kazał mu usiąść w jednym z foteli klubowych.

— Powiedzmy — rzekł — iż twierdzenie pana przyjmujemy za dowiedzione. Wtedy musimy poszukać właściwego mordercy i znaleźć dla niego istotne pobudki zbrodni. Może cofniemy się do dnia wczorajszego i odtworzymy sobie czas pańskiej wizyty w fabryce. Kiedy i poco przyszedł pan tu wczoraj przed wybuchem strajku?

— Prosiła mnie o to moja narzeczona, która pracowała u Waldemara Glücka w charakterze jego sekretarki.

— Dlczego zaprosiła pana do biura, a nie do domu? — spytał Hennert, który miał taki wyraz twarzy, jakby mówił: proszę, proszę, kto miał rację? Przecież początek opowiadania to klasyczna sprawa o kobietę! —

— Tego nie wiem, mogła mnie, oczywiście, z równym powodzeniem zaprosić do domu...

— Zaprosiła **jednak** do biura fabryki, w której pracowała! — zauważył cierpko prokurator Brzozowski. — I właśnie to jest dziwne, że zaprosiła pana tutaj. Musi istnieć jakieś rozsądne wyjaśnienie tej sprawy.

(C. d. n.)

Maciej Berlak do kuzyna w mieście

Przyjaciel czy wróg?

Kochany Felku!

Nie tłumacz-że ty bracie, mnie jak ten dziadek krowie na granicy, co to technika i maszynowa — jak to się mówi — cywilizacja. Ja dobrze to rozumiem i także samo oceniam, ale przyznać muszę, że nie wszyscy — i tu masz rację — zdają sobie z tego sprawę.

Parę już razy na ten przykład przemawiałem się z rodakiem z naszej wsi., Benendą.

— Przez przeklęte maszyny — powiada Benendo — to tylko się człowiek odrywa od zdrowego życia wiejskiego i natury,,,

— Naprawdę? — uśmiechnąłem się pod wąsem. — To, myślisz, życie wiejskie takie zdrowe, kiedy zaharujesz się, jak kto głupi i padasz, za przeproszeniem na pysk, mordęgi, i trudu, znaczy się — „odrywasz się od natury?

— Na te słowa Benendo trochę się jakgdyby zmieszał.

— No — rzecze — widzisz, tak piszą,,,

— Piszą? — podchwyciłem — A kto, kochany, tak pisze? któż może pisać, że sierp, czy kosa jest lepsza od żniwiarki, albo jednoskibowiec, motyka, a nie — mechaniczna kopaczka, cepy, a nie — młockarnia, szufle, a nie tryjery i wialnie, płachty przywiązane do szyi, a nie siewniki? No, powiedz: mądry czy głupi może tak utrzymywać? PRZYJACIEL, CZY WRÓG CHŁOPA?

— Bo ja wiem — rzekł niezdecydowanie Benendo — Może i wróg..

— A widzisz! krzyknąłem z oburzeniem — Sam dobrze rozumiesz, że ułatwienie w naszej pracy — to czysta korzyść dla chłopa i roboty rolnej, a tymczasem margasz, idioto, przeciw pożytecznym maszynom..,

— To nie ja — przerwał ze wstydem Benendo — a ci, z „Głosu katolickiego''.

— No, to, po diabła ich słuchasz — spytałem — kiedy ci życzą jak najgorzej? Mydlą ci oni, braciaszku, oczy, bo chodzi im o to, aby chłopa w stanie ciemnoty utrzymać. Żeby się namęczył, nadręczył i pracę swoją przeklinał, a to woda na ich młyn. Wtedy swoją propagandę będą mogli z powodzeniem odstawiać. Że w kraju źle i nikt o ludzi pracy nie dba.

Tu Benendo aż westchnął.

— Tak i mnie się też tak od razu zdawało — odrzekł — tylko nie śmiałem nic rzec, to pismo dostaję od organisty, a przecie nie mówię, że co pisane — to dobre.

Nie wszystko, kochany Felku, nie wszystko. Zwłaszcza to, co nieprzyjaciele nasi piszą pod pokrywką życzliwości dla ludu. pracującego.

Twój Maciej

Dzieciniec w Retkini potrzebuje lokalu

Założone od dwóch miesięcy na terenie Retkini Koło Gospodyń Wiejskich cieszy się, mimo licznych trudności, dużymi osiągnięciami. Przy pomocy finansowej RTPD koło opiekuje się 69 dziećmi chłopskimi i robotniczymi. W miejscowym dziecińcu, w okresie największego nasilenia pracy na wsi, dzieci w wieku od 3 do 6 lat korzystają w dziecińcu z pomocy i opieki koła. Dzieci otrzymują dwa razy dziennie pożywne i smaczne posiłki — drugie śniadanie i obiad. Pod opieką prezeski koła ob. Aleksandry Kosickiej i fachowej instruktorki ob. Marii Wawrzyniakowej dzieci bawią się wspólnie i chodzą na wycieczki. Hamującym czynnikiem w rozwoju koła jest brak odpowiedniego lokalu na pomieszczenie większej ilości dzieci. Znajduje się w Retkini budynek odpowiedni na ten cel, ale trzeba go wpierw wyremontować. Brak jednak funduszów. Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego przyrzekł pomóc w remoncie. Czy pomoc ta wyrażać się będzie li tylko w przyrzeczeniu?

bogór



Zwiększyć kontrolę w ośrodkach maszynowych

Spółdzielcze ośrodki maszynowe mają za zadanie niesienie pomocy mało — i średniorolnym, a nie bogaczom

Mówiąc czy też pisząc na łamach prasy o ośrodkach maszynowych Gminnych Spółdzielni podajemy często ilość maszyn, ilość zasianych ha czy też ilość zasianego lub wymłóconego zboża oraz ilu chłopów korzystało z tego ośrodka. Niejednokrotnie kierownicy ośrodków jak i kierownicy spółdzielń nie zadają sobie trudu, aby obliczyć ilu małorolnych, ilu średniorolnych, i ilu bogatych chłopów korzystało z tego ośrodka i wtedy zobaczylibyśmy, że i tutaj **bardzo często z maszyn rolniczych korzysta chłop bogaty, gdyż biedak nie mógł się dopchać**, a po wtóre to mu się nie kalkuluje — **bo maszyny z ośrodka są dla niego za drogie**, Spółdzielnia często chcąc robić konkurencję prywatnym właścicielom ustala bowiem te same ceny.

Na terenie województwa łódzkiego jest zaplanowanych **137 ośrodków maszynowych obecnie czynnych jest 37**. Ośrodki maszynowe, **jedynie w powiecie kutnowskim i ośrodek maszynowy w Zgierzu zdały egzamin**, gdyż cena wypożyczonej maszyny była **o 40 procent niższa od maszyny spekulanta** i z maszyn tych korzystają w 80 procentach chłopi mało i średniorolni (za siewnik 200 zł., a za wymłócenie 1 kwintala zboża 6 kg.)

Gorzej ta sprawa przedstawia się w innych powiatach jak w powiecie brzezińskim w gminie Gałkówek, gdzie na zapytanie kierownika ilu biednych chłopów korzystało z kosiarki, dowiedzialiśmy się. że chłop biedny nie chce **kosić kosiarką, a woli to zrobić ręcznie**. Przyczyna, że chłop małorolny w Gałkówku nie chce kosić kosiarką **nie wypływa z tego, że jej nie docenia, tylko że ośrodek pobiera aż** 700 zł. od ha i gdyby małorolny, **chcąc kosić żniwiarką wynająłby jeszcze konie**, to oczywiście **musiałby prawie trzecią część sprzętu** swego oddać. Drugim takim ośrodkiem maszynowym jest ośrodek w gminie Czerniewice, powiat Rawa Mazowiecka, gdzie **za kosiarkę pobierano 1 metr żyta**, co znowu było za drogie dla chłopa biednego i kosiarka kosiła zboże bogaczom.

W powiecie wieluńskim Gminne Spółdzielnie po otrzymaniu siewników **przekazały je na wsie chłopom bogatym, którzy dopiero wypożyczali je biedniejszym**. W niektórych powiatach jak w piotrkowskim **Gminna Spółdzielnia w Woźnikach** własnymi siłami zorganizowała ośrodek maszynowy, gdzie są i ciągną młocarnie, siewniki i inne maszyny, ale znów nie można nazwać tego spółdzielczym ośrodkiem maszynowym, a raczej intratnym przedsiębiorstwem, **gdzie w 80 procentach korzysta chłop bogaty**, który wypożycza maszyny z ośrodka a swoje maszyny wypożycza biedakowi wiejskiemu — oczywiście za słoną zapłatą lub za odrobek.

Dlatego każda Spółdzielnia organizująca ośrodek maszyn rolniczych winna mieć na uwadze, **że ośrodek ten ma służyć w pierwszym rzędzie małorolnemu, później średniorolnemu, i gdy ci będą zaspokojeni — dopiero bogatemu chłopu. Cena za użycie maszyny winna być tak skalkulowana, żeby chłop małorolny korzystając z tej maszyny widział realną pomoc spółdzielczego ośrodka maszynowego.**

Ażeby ośrodki maszynowe mogły się rozwijać musi też być zaprowadzona **właściwa kontrola wynajmu**, gdyż dotychczas cała kontrola i rachunkowość mieści się w kieszeni u kierownika na małej karteczce czy notesiku (Brzeziny, Rawa Mazowiecka, Piotrków).

Wypadki takie istnieją nie tylko w województwie łódzkim i dlatego **należy otoczyć opieką ośrodki maszynowe, by mogły spełnić swe zadanie pomocy chłopu biednemu, a zarazem uniezależnić go od wpływów bogacza wiejskiego.**

BUKOWSKI ROMAN

Czytelnicy piszą

Jak dostać kredyty budowlane

Jestem parcelantem 6-ciohektarowym ze wsi Kaźmierzówka, gm. Wojszyce. Dorobiłem się dwóch krów i mam ładne zbiory. Chałupa, w której mieszkam jest już do niczego. Ściany stare i zgniłe rozwalają się, to samo jest z oborą. Chcę pobudować sobie nowy dom i oborę, ale nie mam od razu tak dużo pieniędzy. Bardzo proszę Redakcję „Głosu Chłopskiego'', aby przyszła mi z pomocą, bo chcę wziąć kredyt, a nie wiem, gdzie się udać..

Lewandowski Adam — parcelant
Stały czytelnik „Głosu Chłopskiego''

Od Redakcji:

W sprawie kredytu należy zwrócić się do Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej w Kutnie, którego opinia jest konieczna dla uzyskania kredytów.

z frontu współzawodnictwa

Właściwe przechowywanie obornika

podnosi gospodarkę — Wieluńskie przoduje w zakładaniu gnojowni

Znów wchodzimy w okres, w którym zaczniemy wywozić nawóz w pole. W stajniach, oborach, świniarniach, owczarniach należy **teraz robić porządki przedzimowe**. Jeszcze natężenia orek i siewów nie ma, rolnicy mają więcej czasu i rąk wolnych do pracy.

Mimo obfitości słomy w tym roku, **lekkomyślnie jej marnować nie możemy**. Rolnikom nie wolno myśleć, że jak mamy dosyć słomy, to po co uszczelniać dna w oborach, kiedy i tak będzie dużo gnoju. Właśnie teraz, kiedy ściółki będziemy mieli dużo, będziemy jej dużo podściełać pod inwentarz, należy uważać, by z niej wytworzył się dobry, pełnowartościowy obornik. A jeżeli gnojówka będzie nam przesiąkała przez dno w oborach — to wyciekną z nią najwartościowsze składniki azotowe, potasowe, i fosoforowe i woda; niedostateczna ilość jej może powodować tak zwane palenie się gnoju, który w rezultacie będzie suchy i bardzo mało wartościowy.

Pierwszą czynnością w przygotowaniach na zimę w drobnych gospodarstwach, jest **uszczelnienie dna w oborach**. Można to zrobić stosunkowo małym nakładem pracy i materiału. W zależności od możliwości gospodarstwa uszczelniamy dna w oborach gliną lub betonem.

Najmniej kosztów ponosimy posługując się gliną, którą wykładamy dna pdobnie jak to robimy na klepisku w stodole. Pamiętać musimy tylko, by zrobić dno z jednokierunkowym spadem i ściekiem do zbiornika na gnojówkę. **Przed wyłożeniem obory gliną należy ją pogłębić**, wywożąc wykopaną ziemię na komposty lub wprost na pole lub łąki.

Oprócz uszczelnienia dna pamiętać musimy o zalepieniu cementem ze szkłem otworów i dziur porobionych przez szczury i **naprawieniu wszelkich szczelin w fundamentach**. Wielu rolników naszego województwa już jest po kłopocie, bo założyli nieprzepuszczalne dna w oborach już w okresie przednówkowym, **biorąc udział we współzawodnictwie, które zachęciło ich do tej akcji.**

Rolnicy powiatu brzezińskiego **zajęli pierwsze miejsce bo założyli nieprzepuszczalne dna w 322 oborach**, wieluńskiego na drugim miejscu poprawiając dna **w 290 pomieszczeniach inwentarskich**. Trzecie miejsce ma powiat radomszczański z **liczbą 163 obór**. Łącznie na terenie naszego województwa **w akcji współzawodnictwa założono nieprzepuszczalne dna w 1.135 budynkach inwentarskich.**

W akcji zakładania stałych gnojowni na zewnątrz budynku przoduje **powiat wieluński, gdyż wybudował ich 394.**

W zakładaniu stosów kompostowych przoduje powiat radomszczański osiągając cyfrę 5.317.

Wszystkie te wyniki **są jednak bardzo skromne w stosunku do ogromnej pracy w usuwaniu zaniedbań naszych gospodarstw w przechowywaniu obornika.**

Wzywamy do współzawodnictwa w tej pracy i spodzewamy się, że Woj. Komitet Współzawodnictwa w rolnictwie zamykając rachunek za drugie półrocze będzie mógł przedstawić zwielokrotnione dotychczasowe wyniki.

Inż. J. K.

Odpowiedzi redakcji

Powiadamiamy wszystkich naszych P.T. Czytelników, że nie należy załączać do listów znaczków na odpowiedź. Nadsyłane znaczki przekażemy na rzecz Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Odpowiedzi udzielamy na łamach naszego pisma, a odpowiedzi listowne wysyłamy tylko w wypadkach szczególnych.

ŻOŁNIEŻ II KORPUSU: — Nadesłany przez Was artykuł dotyczący armii Andersa, mimo, że dobrze napisany i słusznie ujęty, nie wykorzystamy. Tego rodzaju artykuły, jak wspomnienia z wojska czy partyzantki raczej radzimy wysyłać do „Polski Zbrojnej" lub „Tygodnika Żołnierza". „Głos Chłopski" chętnie zamieści jakąś inną Waszą pracę dotyczącą życia wsi. Oczekujemy od Was korespondencji na bieżące tematy miejscowe.

ALOJZY ŁABĘCKI, wieś Weronika, poczta Zelów, pow. Łaski: — Jak nas informuje Wojewódzka Komenda „Służby Polsce" która prowadzi akcję werbunkową do Szkół Przysposobienia Przemysłowego, aby dostać się do takiej szkoły należy zgłosić się do Powiatowej Komendy lub Miejskiej Komendy „SP" — tam należy wypełnić odpowiednie formularze, do których załącza się odpis metryki urodzenia i ostatnie świadectwo szkolne. Wymagany wiek jest od 17 do 19 lat. Ostatni termin zgłoszeń 3 wrzesień. Około 15 września kandydaci do szkół otrzymają bezpłatne bilety kolejowe i skierowania do odpowiednich miejscowości gdzie znajdują się szkoły. W szkole otrzymują umundurowanie, wyżywienie i pewną sumę pieniędzy na drobne wydatki. Szkoły te przysposabiają do przemysłu węglowego, metalowego, włókienniczego, papierniczego, chemicznego, elektrotechnicznego i innych. Tylko do Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Warszawie wymagane jest świadectwo ukończenia 7-miu oddziałów szkoły powszechnej.

Gminni Delegaci Społeczni

winni stać na straży sprawiedliwego rozdziału ulg podatkowych i zwalczać nadużycia

W obecnych warunkach obowiązkiem władz i organizacji chłopskich jest przedsięwziąć wszystko co jest w ich mocy, **aby otoczyć opieką i dać pomoc mało — i średniorolnym gospodarzom**, zahamować przejawy pasożytnictwa i zachłanności ze strony bogaczy i lichwiarzy wiejskich.

A więc: **udostępnienie pomocy kredytowej, zaopatrzenie w nawozy sztuczne, ziarno siewne, sprzęt maszynowy, zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej, pomoc przednówkowa — wszystko ma na celu ułatwienie chłopu mało — i średniorolnemu pracy na jego gospodarstwie.**

Ześrodkowanie skupu produktów rolnych w rękach Polskich Zakładów Zbożowych i ustalenie wysokich cen na zboże, chroni biednego chłopa przed wyzyskiem ze strony spekulantów wiejskich i **zapewnia mu opłacalność jego pracy.**

Dość zaznaczyć, że w okresie gdy sprawa skupu i **ceny zbóż nie były regulowane przez Państwo**, wahania cen na przednówku i po żniwach sięgały 50 procent i więcej. Dziś ceny te są ustabilizowane i rozpiętość ich między okresem przednówka, a obecnym (pożniwnym) jest znikoma.

Jeśli weźmiemy pod uwagę wysokie ceny płacone producentom rolnym przez Państwo, oraz bardzo pomyślne wyniki tegorocznych zbiorów, to w sumie **dochodowość gospodarstw rolnych podniosła się bardzo znacznie.**

O ile jednak chłop małorolny odczuje to w stosunkowo nieznacznym stopniu, większe gospodarstwa rolne osiągną **nieproporcjonalnie duże i niezasłużone premie w swej dochodowości**. Pozostawianie ich w rękach bogatych chłopów nie oznaczałoby nic innego, jak **zgromadzenie się dużych środków kapitałowych o charakterze spekulacyjnym**, pozwoliłoby bogaczowi wiejskiemu uzależnić od siebie małorolnych gospodarzy, ich wyzysk.

Aby do tego nie dopuścić i **skierować pewną część nadmiernych dochodów z gospodarstw większych na odbudowę wsi i polepszenie bytu drobno i średniorolnego chłopa.** Rząd zdecydował podwyższyć w większych gospodarstwach rolnych świadczenia finansowe **drogą podniesienia stawki przymusowych wkładów oszczędnościowych.**

Wysokość tych wkładów ustalona została obecnie **w granicach od 100-130 procent wymiaru podatku gruntowego**, a to w zależności od wielkości gospodarstwa. I tak gospodarstwa o przychodowości od 60-100 q żyta — 100 procent podatku gruntowego, od 100 do 130 q żyta — 110 procent podatku, a powyżej 130 q żyta — 130 procent podatku gruntowego.

Tak więc obecnie gospodarstwa te **na każdy tysiąc złotych, wpłaconych na podatek gruntowy, będą dodatkowo dopłacać zależnie od przychodu na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa jeszcze tysiąc, albo tysiąc sto, a najbogatsze tysiąc trzysta złotych.**

Natomiast gospodarstwa mniejsze, których przychód szacunkowy nie przekracza 60 kwintali żyta, są nadal zwolnione od wszelkich wpłat na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa.

Te wszystkie drogi i środki, które podejmuje Rząd w celu podniesienia zdolności produkcyjnej mało — i średniorolnych chłopów i przeciwdziałanie ubożeniu biednych, a bogaceniu się zamożnych okażą się skuteczne w pełni tylko wówczas, **gdy znajdą zrozumienie i współdziałanie w organizacjach chłopskich i społecznych**. Opieranie się jedynie na czynniku administracyjnym i urzedniczym, przyniesie tylko połowiczne wyniki.

Co zatem należy robić, aby **sprawiedliwie przeprowadzić domiary na fundusz oszczędnościowy?** Przede wszystkim należy dopomagać Gminnym Delegatom Społecznym **w wykrywaniu faktów niesłusznego przyznawania ulg bogaczom i niesłusznego odmawiania ulg niezamożnym.** Należy im dopomagać w wykrywaniu **sztucznego dzielenia gospodarstw przez bogaczy.**

Często bowiem bogacz usiłuje udowodnić, że podzielił gospodarstwo między rodzinę, a faktycznie cała rodzina żyje, gospodarzy i mieszka na jednym gospodarstwie. Należy dopomagać Delegatom Społecznym w wykrywaniu faktów niesprawiedliwego, zbyt niskiego wymiaru podatku i Funduszu Oszczędnościowego. Często bowiem dzięki znajomościom, dzięki stosunkom z wójtem i sołtysem, przy pomocy łapówki **udaje się bogaczom uzyskać niski wymiar**, przerzucając obciążenia na niezamożnych chłopów.

W interesie każdego małorolnego i średniorolnego chłopa jest **zawiadomienie Delegatów Społecznych o wszelkich znanych mu faktach** nadużyć, zarówno przy wymiarze podatku gruntowego jak i Społecznego Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa.

We wszystkich powiatach województwa łódzkiego zostały powołane do życia **specjalne Komitety Społeczne, które współpracują z Powiatowym Pełnomocnikiem Rządowym do spraw podatku gruntowego. Mają one za zadanie kontrolować wymiar podatku gruntowego i składek oszczędnościowych Rolnictwa, przestrzegać sprawiedliwego stosowania ulg oraz wykrywać uchybienia i nieścisłości w tej dziedzinie, tak aby pomoc, którą okazuje Państwo, trafiła istotnie do tych, którzy jej potrzebują, a świadczenia na rzecz Państwa płacone były stosownie do możliwości i wpływały do kas gminnych w terminie.—**

Emil Tokar
Inspektor WPPG.

SUKCESY GOSPODARKI SOCJALISTYCZNEJ

Wspaniałe wyniki pokojowej twórczej pracy narodów Związku Radzieckiego

(Korespondencja własna „Głosu")

MOSKWA, w sierpniu.

Rezultaty pokojowej i twórczej pracy narodów radzieckich — to jedno z najbardziej donioslych zjawisk powojennego życia międzynarodowego. Znaczenie ich polega przede wszystkim na tym, że potęga ekonomiczna ZSRR stanowi najwięcej o sile obozu pokoju i demokracji, obozu postępu społecznego i wolności narodów. Dlatego właśnie z takim uznaniem i radością przyjmowane są na szerokim świecie wiadomości o nieustającym i coraz szybszym rozwoju socjalistycznego przemysłu i rolnictwa.

ZNISZCZENIA wojenne zostały, ogólnie biorąc, wyrównane już z końcem 1947 r. Uświadamiając sobie rozmiary tych zniszczeń, możemy zrozumieć, jak wielki wysiłek twórczy zużyty został na dokonanie tego dzieła w tak krótkim czasie. Już w IV kwartale 1947 r. produkcja przemysłowa ZSRR *osiągnęła poziom przedwojenny*. W r. 1948 rozmiary produkcji narastają z miesiąca na miesiąc. Plan I półrocza 1948 r. został przekroczony o 5 procent. W II kwartale produkcja globalna całego przemysłu w porównaniu z produkcją z II kwartału 1947 r. wzrosła o 24 proc. ,w porównaniu zaś z II kwartałem 1946 r. — o 43 proc. Suma inwestycji w gospodarce radzieckiej, dokonanych w I półroczu br., wykazuje wzrost o 26 proc. w porównaniu z tym samym okresem r. ub.

Jeszcze większe procentowo są inwestycje w *ciężkim przemyśle* stanowiącym fundament całego gospodarstwa narodowego ZSRR. Szczególnie silny wzrost produkcji metali czarnych i kolorowych obserwowany jest w tych okręgach przemysłowych, które podlegały okupacji. Drugi kwartał br. był okresem uruchomienia szeregu ważnych obiektów hutnictwa. Do użytku oddany został wielki piec Nr 1 w Zakładach Metalurgicznych im. Stalina, piece martenowskie w Zakładach Zaporożskich i Makiejewskich rozpoczęły pracę nowe baterie koksownicze. W dniu 4 lipca uruchomiony został, zbudowany bez nitów, w całości spawany, wielki piec Nr 4 w Zakładach „*Zaporożstal*", całkowicie zautomatyzowany i wyposażony w najnowsze urządzenia techniczne.

POWAŻNE osiągnięcia posiada przemysł paliw twardych i płynnych. Wydobycie węgla w II kwartale br. w porównaniu z tym samym okresem r. ub. zwiększyło się o 13 procent, wydobycie ropy naftowej — o 15 proc., produkcja benzyny — o 16 proc., nafty — o 17 proc..

W szybkim tempie wzrasta tempo *budowy maszyn*. Produkcja urządzeń hutniczych wykazuje w ciągu roku zwiększenie o 80 proc., o przeszło 50 proc. wzrosła produkcja specjalnych i zespołowych obrabiarek, łożysk kulkowych, motorów elektrycznych itd. Poważnym również dorobkiem wykazują się robotnicy i pracownicy przemysłu *chemicznego, drzewnego, papierowego i materiałów budowlanych.*

Rolnictwo radzieckie zbiera bogatsze jeszcze, niż w roku ubiegłym, plony swej pracy. Rozwija się produkcja *przemysłu lekkiego*, wytwarzającego przedmioty powszechnego spożycia i użytku. W ciągu roku uruchomiono wiele nowych i rozszerzono produkcję wielu starych fabryk przemysłu spożywczego, włókienniczego itp. Jednocześnie zwiększyła się produkcja maszyn dla przemysłu włókienniczego, obuwianego i in. W rezultacie fabryki włókiennicze dały ludności tkanin bawełnianych o przeszło 50 proc., tkanin wełnianych — o 70 proc. więcej, niż w r. ub. Produkcja przemysłu dziewiarskiego i obuwia gumowego zwiększyła się przeszło dwukrotnie. Tłuszczów zwierzęcych wyprodukowano prawie o 60 proc. więcej, dostarczono na rynki ryby o 33 proc. więcej, niż w r. ub.

JAK wiadomo, praca *transportu kolejowego* w stopniu niemałym warunkuje rozwój przemysłu i rolnictwa. Średnio — dzienne załadowanie wagonów na kolejach radzieckich wzrosło w ciągu roku o 14 proc. W pierwszym półroczu br. koleje otrzymały pokaźną liczbę nowych parowozów, wagonów towarowych i pasażerskich. Szczególnie wzrosła produkcja parowozów: 1,7-krotnie w porównaniu z r. 1947 i 4,5-krotnie w porównaniu z r. 1946. Obroty transportu rzecznego zwiększyły się w ciągu roku o 27 proc., morskiego — o 12 proc.

Jednym z „cudów" gospodarki socjalistycznej, nieosiągalnych dla świata kapitalistycznego, jest fakt, że rozwojowi sił produkcyjnych w ZSRR towarzyszy *nieustanne podnoszenie się poziomu życiowego robotników i pracowników*. W latach powojennych, w rezultacie słusznie pomyślanej reformy pieniężnej i systematycznej zniżki cen, w warunkach rosnącego socjalistycznego współzawodnictwa pracy — wzrost realnej i nominalnej wartości płac jest szczególnie widoczny. W I kwartale 1948 r. zdolność nabywcza rubla podniosła się o 41 proc., zaś realna wartość płac — o 51 proc. W II kwartale br. w wyniku dalszej zniżki cen w handlu państwowym i związanym z nią spadkiem cen na rynku kołchozowym, proces wzrostu siły nabywczej rubla trwał nadal.

W ciągu roku zwiększyła się poważnie ilość towarów spożywczych sprzedawanych w sklepach państwowych i spółdzielczych. Sprzedaż chleba wzrosła o 50 proc. ,cukru — o 83 proc., produktów mięsnych o 29 proc., tkanin bawełnianych — o 38 proc, jedwabnych — o 34 proc., obuwia skórzanego — o 31 proc., obuwia gumowego — ponad 200 proc.

ŚREDNIA wydajność pracy w przemyśle radzieckim wykazuje w ciągu roku wzrost o 14 proc., a w przemyśle budowy maszyn o 21 proc. Socjalistyczne współzawodnictwo rozwija się coraz szerzej, obejmując cały radziecki świat pracy. Racjonalizatorzy produkcji i uczeni otwierają coraz to nowe możliwości zwiększenia wydajności wysiłku człowieka w przemyśle i na roli. Nie ulega wątpliwości, że hasło *przedterminowego wykonania planu* trzeciego, decydującego roku pięciolatki, rozbrzmiewające dziś po ziemiach radzieckich — *zostanie zrealizowane.*

J. Ignatowicz

Zawiązał się Komitet Uczczenia Pamięci Władysławy Bytomskiej

2-go listopada br. mija 10 lat od dnia, gdy robotniczą Łodzią wstrząsnęła wieść o potwornym morderstwie, dokonanym przez defenzywę wespół z dyrekcją firmy „Hirszberg — Birnbaum" na osobie prządki, delegatki robotniczej tejże firmy — Władysławie Bytomskiej. Wiele ciężkich zmagań i walk przeżył proletariat łódzki przez te ubiegłe 10 lat. Przeszło się Radogoszcz, Oświęcim, Majdanki i Treblinki — lecz nic nie zdołało zatrzeć pamięci o Tej, która już wtedy — w 1938 roku, w sanacyjnej fabrykanckiej Polsce padła ofiarą hitlerowskich metod duszenia wszystkiego co najlepsze w narodzie, która wtedy — okrągły rok przed okupacją, walcząc ze zdradą kliki sanacyjnej — o prawo do życia i pracy klasy robotniczej — padła śmiercią bohaterki-męczennicy.

Nie zapomnieli przede wszystkim Władysławy Bytomskiej jej byli współtowarzysze pracy z PZPB Nr 21, dawniej firmy Hirszberg i Birnbaum. Z inicjatywy koła Ligi Kobiet został tu stworzony komitet uczczenia Jej pamięci. W skład komitetu weszli przedstawiciele załogi, dyrekcji oraz osobiści przyjaciele zmarłej.

Uroczystości rocznicowe, połączone z odsłonięciem nagrobka, odbędą się w pierwszych dniach listopada. Zbiórka pieniężna na ten cel już się rozpoczęła na terenie PZPB Nr 21. W najbliższych dniach komitet zaapeluje o to samo do ogółu włókniarzy łódzkich. (W)

Leon Pasternak

Wiersz do Pabla Nerudy *)

Słowa poetów nad granicami
płyną na wichrze.

W strofach wyklętych węszą dynamit
bezsilne szpicle.

Daremnie dymią z Placów Opery
stosy płonące.

Pieśni podniebne nad Kordyliery!
Uszły nagonce.

Z kraju, gdzie wzrosły w bólu i gniewie,
precz je wygnano!

Wrócą zwycięską gwiazdą na niebie,
biada tyranom!

W zemsty przededniu ludziom niewolnym
prostują grzbiety.

Przeciw ojczyznom zbrodni i wojny
— słowa poety .

Z ziemi dalekiej — polski poeta —
pozdrawia brata.

Głos zwiastujący wolność człowieka
i jedność świata.

*) Pablo Neruda — poeta chilijski, jeden z najwybitniejszych twórców Ameryki Łacińskiej — wygnany ze swojej ojczyzny którego wiersze są zakazane w jego rodzinnym kraju.

Łódzki świat nauki i sztuki pozdrawia Kongres Intelektualistów

W Uniwersytecie Łódzkim odbyło się zebranie przedstawicieli nauki, sztuki i organizacji społeczno - kulturalnych, poświęcone omówieniu roli Wszechświatowego Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu

Zgromadzeni postanowili w imieniu społeczeństwa łódzkiego wysłać na ręce Prezydium Światowego Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu depeszę treści następującej:

„W imieniu świata nauki i sztuki Łodzi, miasta robotniczego, które w walce o wolność, postęp i sprawiedliwość społeczną odegrało szczególnie ważną rolę, witamy uczestników Światowego Kongresu Intelektualistów. Robotnicza Łódź, ośrodek postępu i kultury mas wierzy głęboko, że wyniki obrad czołowych przedstawicieli nauki i sztuki, przyczynią się do utrwalenia idei pokoju, gwarantującego pomyślny rozwój kultury człowieka pracy.

W niezłomnym przekonaniu, że w wyniku obrad intelektualiści świata nie ustaną w trudzie walki o pokój, przesyłamy Kongresowi serdeczne i najlepsze życzenia pomyślnych prac".

Depeszę podpisali przedstawiciele wszystkich dziewięciu wyższych uczelni łódzkich, instytutów naukowych: socjologicznego, biologicznego im. Nenckiego, łódzkich towarzystw: naukowego, filozoficznego i psychologicznego, Tow. im. Mickiewicza, wszystkich łódzkich oddziałów towarzystw naukowych oraz przedstawiciele związków zawodowych: literatów, artystów scen polskich i plastyków.

Pamięci poległych bojowników KPP

Nie starczyłoby dni w roku, gdyby klasa robotnicza Polski obchodzić miała wszystkie żałobne rocznice, które znaczą szlak dziejowy ruchu rewolucyjnego w naszym kraju. Od „Pierwszego Proletariatu" i walk z caratem, poprzez okres wzniesienia fali rewolucyjnej po roku 1918, poprzez starcia z policją sanacyjną na ulicach miast polskich, poprzez walki partyzanckie Gwardii i Armii Ludowej, w szeregach której ginęli najlepsi synowie klasy robotniczej, aż do skrytobójczych strzałów WiN i NSZ w Polsce Odrodzonej ,ciągnie się pasmo ofiar bojowników, którzy położyli życie w służbie socjalizmu. W ogniu tej kilkudziesięcioletniej walki hartowały się kadry rewolucyjnych działaczy robotniczych, w ogniu tej walki poprzez klęski i zwycięstwa, wykuwała się idea ruchu robotniczego, kształtował się i rozwijał jego program.

Minęła właśnie rocznica stracenia trzech działaczy KPP tow. tow. Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego, rozstrzelanych na stokach Cytadeli w sierpniu 1925 r. Salwa plutonu egzekucyjnego, która położyła kres ich życiu, znamionowała okres coraz bardziej wzmagającego się terroru policyjnego i faszyzacji Polski. Znamionowała ona okres likwidowania swobód demokratycznych w naszym kraju, „stabilizowania się" władzy burżuazji, co w konsekwencji doprowadziło do utraty niepodległości w 1939 r. Dlatego właśnie śmierć tych trzech bohaterów walki o socjalizm ma znaczenie symbolu, stanowi doniosły etap w dziejach ruchu robotniczego w Polsce przedwrześniowej. Dlatego właśnie data ich stracenia nie może być przez nas zapomniana.

Kim byli ci trzej polegli bohaterzy i za co śmierć ponieśli?

Władysław Hibner od 12 roku życia związał się z ruchem robotniczym. Był uczestnikiem rewolucji 1905 roku, działaczem PPS lewicy, a potem KPP. Postawę jego na sądzie najlepiej charakteryzują słowa, które wypowiedział w swym ostatnim przemówieniu:

„Jestem członkiem Komitetu Warszawskiego KPP. Już w 1905 roku z radością walczyłem o wolność Polski. Czyniłem to, bo wierzyłem, że jeśli powstanie Polska niepodległa — będzie to Polska robotników i chłopów. O taką Polskę walczył mój ojciec w roku 1863".

Henryk Rutkowski i Władysław Kniewski to dwaj młodzi metalowcy z Warszawy. Od roku 1922 członkowie Komunistycznego Związku Młodzieży, ofiarni bojownicy o lepsze jutro klasy robotniczej, nieugięcie patrzący śmierci w oczy.

„Winą" ich było, że chcieli uwolnić partię od prowokatora nasłanego przez policję w jej szeregi, że chcieli uchronić swych towarzyszy od niebezpieczeństwa prowokacji. Akcja ta nie udała się. Dopiero później prowokator Cechnowski został zlikwidowany z ręki bojowca Botwina.

Hibner, Rutkowski i Kniewski, zginęli jak tylu innych najofiarniejszych działaczy robotniczych, zachowując do ostatniej chwili postawę godną rewolucjonistów. Nie ugięli się oni w śledztwie ani na sądzie, w obliczu swych oprawców bronili godnie idei, dla której żyli i pracowali. Padli na stokach Cytadeli w tym samym miejscu, gdzie zginął Kasprzak, Baron, Okrzeja.

Hibner, Rutkowski i Kniewski byli żołnierzami socjalizmu. Walczyli oni o położenie kresu władzy obszarniczo - kapitalistycznej, która uzależniała coraz bardziej nasz kraj od obcych potęg kapitalistycznych i doprowadziła do klęski wrześniowej, walczyli o sojusz ze Związkiem Radzieckim — w przekonaniu, że tylko w oparciu o ten sojusz możemy utrwalić niepodległość Polski. Walcząc z władzą obszarniczo - kapitalistyczną, walczyli oni tym samym o Polskę, o zapewnienie jej warunków niepodległego rozwoju.

Klasa robotnicza Polski, chyląc dziś swe sztandary nad mogiłami Hibnera, Rutkowskiego i Kniewskiego, oddając cześć wszystkim innym bojownikom sprawy socjalizmu, może z dumą stwierdzić, że krew ich i doświadczenia ich walk nie zostały zmarnowane.

K. W.

To i owo

Ziemię kupuję, ziemię...

Nie trudno w miastach naszych na wiosnę zauważyć woźniców, „pilotujących" fury obładowane „glebą".

— Ziemię sprzedaję — krzyczą woźnice po podwórzach — ziemię...

Na ten wrzask wyłażą poniektórzy lokatorzy domów i kupują ziemię do doniczek tudzież skrzynek balkonowych.

Jeśli chodzi o głównego lokatora „miejscowości", zwanej Ameryką Północną — sprawa przedstawia się nieco inaczej. Nie ma, oczywiście, mowy o ziemi do doniczek czy balkonów. Rolę odgrywa grunt grubo większy. Np. tzw. część świata, ale to marzenie. Nie to, żeby nie starczyło forsy, zarobionej na ostatniej wojnie, ale, niestety, grunt nie na sprzedaż. Pozostają więc jedynie mniejsze parcele, w bliższej i dalszej okolicy USA, jak daimy na to, Grenlandia i Islandia.

— ZIEMIĘ KUPUJĘ — woła Departament Stanu USA — ziemię...

Co prawda ani Grenlandii ani Islandii Departament Stanu nie kupi, ale to nic nie szkodzi: za to obie te wyspy „okupuje". Burzy się wprawdzie prasa duńska z powodu tych wysp — nic to jednak nie znaczy. „RACJA MOCNIEJSZEGO ZAWDY LEPSZA BYWA".

Ostatnio, jak wiadomo, „głód ziemi" wzrósł ogromnie w Stanach Zjednoczonych A. P. „Rada Planowania politycznego", na czele której stoi prawa ręka Marshalla — Kenman — omawia możliwości przyłączenia KANADY do U. S. A.

Hm, hm, faktycznie — ładny kawałek gruntu. Tylko niby ta ziemia stanowi tzw. dominium brytyjskie. Gospodarczo tudzież politycznie jest w fuzji z rządem Jego Królewskiej Mości, Jerzego VI. A tu z „fuzji" kropi do W. Brytanii jej sojusznik oraz protektor, G. Marshall. Trafi czy nie trafi?

Zapewne — trafi. No, bo niech by Wielka Brytania spróbowała się sprzeciwić! Sam Kenman daje do zrozumienia, że wówczas „można będzie użyć presji dolarowej oraz innych form nacisku celem zmuszenia Londynu do ustępstw i pogodzenia się z faktem definitywnej utraty dominium na rzecz Stanów Zjednoczonych.

Ciężka w tych warunkach jest sytuacja imć pana Bevina. Wmawia, biedak, przecież od dłuższego czasu narodowi angielskiemu, że niejaki wuj S. A. M. — to przyjaciel. Ładny przyjaciel! Tzw. ami-cochon (przyjaciel świnia). Tylko powierzyć swoje losy jego przyjaźni, a wnet sprawdzi się finał znanej bajki o łatwowiernym zającu:

„WŚRÓD NAJLEPSZYCH PRZYJACIÓŁ PSY ZAJĄCA ZJADŁY".

Z. Tam.

Wędrówka po POLSCE

STAŁA WSPÓŁPRACA MIĘDZY KAMIENNĄ GÓRĄ I CZECHOSŁOWACKIM POWIATEM TRUTNOVO

Obwód Kamienna Góra, położony nad granicą czechosłowacką, utrzymuje b. żywy kontakt z czechosłowackim powiatem Trutnovo. Wymiana kulturalna oraz wymiana wycieczek zespołowych, która odbywała się dotychczas sporadycznie (m. in. udany występ czeskiego zespołu z Trutnova, zorganizowany w trakcie tygodnia Ziem Odzyskanych) przybiera obecnie stały charakter .

Z inicjatywy Zarządu Obwodu PZZ odbyła się ostatnio w Kamiennej Górze konferencja delegacji czechosłowackiej przedstawicieli partii politycznych i organizacji społecznych, na której ustalone zostały zasadnicze wytyczne ze współpracy polsko-czechosłowackiej, która obejmuje działy kulturalno - oświatowy ,społeczny i sportowy.

GIMNAZJUM DLA DZIECI ZAGROŻONYCH GRUŹLICĄ

Z nowym rokiem szkolnym zostanie uruchomione w Szklarskiej Porębie, pow. Jelenia Góra, koedukacyjne ogólnokształcące gimnazjum, do którego będą przyjmowane dzieci obojga płci zagrożone gruźlicą. Gimnazjum będzie się mieścić w specjalnie do tego celu przygotowanym budynku, położonym w niedalekiej odległości od lasów szpilkowych. Przy szkole będzie ordynować lekarz czuwający nad stanem zdrowotnym uczniów. Bursa, w której znajdzie pomieszczenie 350 uczniów i uczennic, zaopatrzona będzie w najbardziej nowoczesne urządzenia.

600 TON ŻELAZA WYDOBYTO Z DNA WISŁY

Miejski Wydział Dróg i Mostów za pośrednictwem firm SPB i „Mostostal'', zajmuje się wydobywaniem wraków żelaznych mostów pod Cytadelą i mostu Kierbedzia. Dotychczas firma SPB wydobyła z Wisły ok. 200 ton żelaza, zaś firma „Mostostal" 400 ton żelaza. Całkowite oczyszczenie dna Wisły przewiduje się do dnia 1 grudnia br. Na dnie Wisły leży jeszcze ok. 600 ton żelaza ze zburzonego mostu Kierbedzia i 200 ton żelaza ze zniszczonego mostu drogowego pod Cytadelą.

Zadania aktywu partyjnego na wsi

W jednym ze swoich dzieł tow. Stalin pisze: „Jakim by najlepszym przodującym zastępem nie była partia, jakby dobrze nie była ona zorganizowana, nie może ona przecież żyć i rozwijać się bez związku, z bezpartyjnymi masami, bez pomnożenia tych związków, bez utrwalenia tych związków".

Myśl Stalina pogłębia naszą wiedzę o partii. Pokazuje ona, iż nie wystarczy że partia jest ideologicznie i organizacyjnie jednolita i zwarta, że członkowie jej są uświadomieni itd.

Dopiero ścisły związek z szerokimi masami czyni z niej siłę przodującą i kierującą narodem, która potrafi stawiać zadania i realizować je. Wszelkie oderwanie się od mas skazuje partię na izolację, na wewnętrzne zasklepienie i w rezultacie — na polityczne internacjonalistyczne zwyrodnienie.

Ostatnie zaś wypadki jugosłowiańskie, liczne areszty wiernych linii komunistów, zamordowanie gen. Jowanowicza itd. świadczą o tym, że partia, która weszła na drogę izolacji od mas, na drogę komenderowania masami stacza się szybko w odmęty terrorystycznego reżimu.

O decydującej sile, którą partii marksistowskiej daje jej związek z masami mieliśmy możność przekonania się na przykładzie lutowych wypadków w Czechosłowacji. Gdyby nie więź partii z narodem, Komunistyczna Partia Czechosłowacji nie ostała by się wobec zblokowanego ataku wewnętrznej i zagranicznej reakcji.

I my u nas w kraju wygraliśmy niejedną wielką kampanię tylko dzięki wielkiemu zaufaniu, jakim masy darzą naszą partię i nasz rząd.

Rząd przy poparciu aparatu swego nie dał by sam rady w walce z orgią spekulacyjną w kraju.

Bitwę o handel i stabilizację życia gospodarczego rząd wygrał dlatego, że obok czynnika administracyjnego i gospodarczego, zapewnił sobie w akcji poważny udział czynnika społecznego. Dzięki współpracy szerokich mas robotniczych i chłopskich realizujemy zwycięsko nasze plany gospodarcze, a tworzone obecnie we wszystkich województwach i powiatach komitety społeczne dla pomocy ZSCh — w kontroli nad sprawiedliwym wymiarem podatku na wsi, w wykrywaniu uchybień i oszustw w tej sprawie, w przestrzeganiu sprawiedliwego stosowania ulg itd — **świadczą o powiązaniu obozu demokracji polskiej z masami biednego chłopstwa i przyniosą wzmożenie ich aktywności w walce z wyzyskiem kułackim.**

* * *

Uchwały lipcowego Plenum KC PPR w sprawie naszych zadań na wsi wzywają mało i średniorolnych chłopów, do wszechstronnego rozwijania spółdzielni wszelkiego typu, wysuwając zadanie tworzenia również spółdzielni rolniczo-produkcyjnych. Uchwały te otwierają nowy etap w rozwoju naszego kraju. Są one doniosłym krokiem naprzód na drodze od Polski Ludowej do Polski Socjalistycznej.

Jest rzeczą zrozumiałą, że historyczne zadanie przekształcenia ustroju rolnego w Polsce z indywidualnej gospodarki na uspółdzielczoną wielką gospodarkę rolną — może być i będzie dziełem nie jednej partii, a całego obozu demokracji polskiej, dziełem milionów ludzi pracy. Żywe i przychylne echa, które Plenum nasze wywołało w całym kraju, co znalazło swój wyraz między innymi: w stanowisku PPS, w uchwałach Zarządu Głównego Samopomocy Chłopskiej, w rezolucjach NKW Stronnictwa Ludowego i w licznych wypowiedziach na łamach prasy — **świadczą wymownie, że partia nasza i tym razem wysunęła zadanie, odpowiadające rzeczywistym interesom i potrzebom biednych i średnich mas chłopskich i całej Polski Ludowej.**

Ale obok tego jest rzeczą bezsprzeczną, że warunkiem skutecznego przełamania wszelkich oporów reakcyjnych w walce o ten program, że gwarancją jego pełnego, zdecydowanego i konsekwentnego urzeczywistnienia jest — w ramach wspólnego wysiłku całego obozu demokratycznego — przede wszystkim **aktywny udział i przodownictwo naszej partii.**

Dlatego w obliczu ważnych zadań, które stoją przed krajem, cały nasz aktyw partyjny, w szczególności zaś aktyw wiejski musi jeszcze raz głęboko przemyśleć leninowsko-stalinowską naukę o partii, o sile, którą ona czerpie ze swego związku z masami, trzeba przede wszystkim, aby każdy nasz aktywista zrozumiał, że Komitet Centralny Partii to jest nasz sztab generalny, nasz mózg kierowniczy. Partia jednak jako całość — to my wszyscy razem, to szeroka wielotysięczna baza aktywistów terenowych. Na nas też spadnie obowiązek realizacji odpowiedzialnych zadań Plenum. Komitet Centralny za nas tych zadań nie zrobi, a bez nas — ich nie wykona, trzeba więc, żeby każdy sekretarz, każdy terenowy aktywista, każdy świadomy członek organizacji na swoim odcinku pracy pomnażał i utrwalał więź partii z bezpartyjnym człowiekiem pracy, żeby miał tę głęboką świadomość, że każdy fakt zarozumialstwa, komenderowania, czy bezdusznego biurokratyzmu w pracy partyjnej, przecina więź partii z masą pozapartyjną i izoluje partie od niej, żeby wielką naukę Lenina-Stalina o partii umiał przetwarzać w żywą praktykę codziennego czynu.

Jerzy Nawrot

Powiat brzeziński nie będzie zlikwidowany

Już od szeregu miesięcy krążą w powiecie brzezińskim uporczywe wieści, że powiat ten ma zostać zlikwidowany. Wieści te w pierwszym rzędzie rozsiewają ludzie, którym specjalnie zależy na sianiu niepokoju i na opóźnianiu od budowy kraju. Skutek tych plotek — to wstrzymanie się od poważniejszych inwestycji mieszkańców samych Brzezin, to zwlekanie z załatwieniem szeregu spraw w powiecie przez chłopów, którzy uważają, że jak powiat zlikwidują to musieliby swoje sprawy jeszcze raz od nowa załatwiać i t. p.

Na początku sierpnia delegacja społeczeństwa brzezińskiego z przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej — Józefem Żabińskim starostą powiatowym —Stanisławem Aniołem, dyrektorem Gimnazjum i Liceum Stefanem Ziętarą i członkami Powiatowej Rady — Teodorem Bujakiewiczem i Janem Stankiewiczem na czele przedłożyła ob. wojewodzie łódzkiemu Piotrowi Szymankowi wszystkie sprawy dotyczące rzekomej likwidacji powiatu brzezińskiego i prosiła ob. wojewodę o oficjalną wypowiedź w tej sprawie.

Wojewoda Szymanek oświadczył, **że nie ma mowy o likwidacji powiatu brzezińskiego, że opracowuje się szereg pewnych zmian, mających na celu usprawnienie administracji w naszym województwie, ale zmiany te nie będą podlegały na likwidacji, czy przesunięciu granic powiatu brzezińskiego ,a dotyczące tylko i wyłącznie spraw administracyjnych.**

Dożynki w Retkini pod Łodzią

Przy współudziale Związku Młodzieży Polskiej, Stronnictwa Ludowego oraz Samopomocy Chłopskiej w ubiegłą niedzielę odbyły się w Retkini uroczyste dożynki. Przybyłych na uroczystość przedstawicieli władz miejskich i wojewódzkich w osobach wojewody łódzkiego ob. Piotra Szymanka, wiceprezydenta miasta tow. Bugajskiego oraz prezesa Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Kawczaka powitała solą i chlebem z tegorocznych zbiorów ob. Maria Śmiechowiczowa, tutejsza najstarsza gospodyni. Zaproszeni goście otrzymali w darze pięknie pleciony wieniec z kłosów zboża z tarczą i utkanym na niej z kłosów żyta i pszenicy herbem miasta Łodzi. Uroczystoci tej towarzyszyły okolicznościowe przemówienia oraz śpiewy i tańce ludowe retkińskiej młodzieży. Po części oficjalnej i artystycznej rozpoczęła się zabawa przy dźwiękach orkiestry. Dochód z imprezy przeznacza się na rozbudowę boiska sportowego, którego brak odczuwa się dotkliwie.

b.

Młodzież Rawy Mazowieckiej nie próżnuje

i daje przykład starszym - jak należy pracować dla społecznego dobra

Wysiadam w Rawie, spaceruję po mieście, oglądam jego dziwy. Mieszkańcy ogromnie są dumni ze swoich historycznych zabytków, które w danej chwili mało się różnią od innych ruin o mniej starożytnym i nobliwym pochodzeniu niż te jakim poszczycić się mogą resztki dawnego zamku książąt Mazowieckich. Na-ogół jednak miasto jest w 60 procentach zrujnowane i widok nieuprzątniętych gruzów niewesołe budzi refleksje.

Widocznie mieszkańcy tu lubią „zalewać robaka'', gdyż zdumiewa wielka ilość restauracji i barów, przy czym każdy następny jest brudniejszy od poprzedniego. Kontuary są zaplamione i upstrzone muchami, jak za dawnych czasów, w ogóle lokale te do złudzenia przypominają zajazdy i karczmy z opisów Dickensa, są jednak pozbawione ich wdzięku.

W jednym z takich lokali gastronomicznych postanowiłem nabyć kiełbasy, którą odkroiły mi niezbyt czyste ręce. Gdy poprosiłem o papier, wprowadziłem wszystkich obecnych w prawdziwą konsternację. Wreszcie po długich poszukiwaniach zdobyto kawałek papieru, widok którego głęboko mnie zasmucił. Na szczęście przypętał się do mnie jakiś pies, który nie zwracając uwagi na papier z najlepszym apetytem pożywił się moim projektowanym śniadaniem, ja zaś smętnie powlokłem się dalej.

Przebyłem wiele nieuporządkowanych placów, na których walają się stare garnki, „końskie jabłka'' i sterty gruzów. Na wprost starostwa znajduje się właśnie taki plac, który przy dobrych chęciach mógłby być zamieniony w piękny kwietnik, lub ogródek działkowy.

Gdy rozmawiałem z mieszkańcami Rawy na temat uporządkowania miasta i rozbiórki spalonych domów, odpowiedzieli, że właśnie „czekają na kredyty'' i że wnet po otrzymaniu przystąpią do roboty.

Na szczęście w Rawie mieszka jeszcze sporo młodzieży. Junacy i junaczki „Służby Polsce'' nie czekają z założonymi rękami aż im przydzielą kredyty z Warszawy czy Łodzi, ale sami biorą się do porządkowania ruin. W pracy tej Rawa może poszczycić się także i przodownikami. Obecność takich chłopców jak Gąsek, Cholewski, Stulak i Pachnicki pozwala wierzyć, że nie wszystko śpi w tym mieście. Młodzież prawdopodobnie pójdzie po nowej drodze. Na razie młodzież „Służby Polsce'' uporządkowała szereg placów, pracuje przy fundamentach gmachu na przedszkole, w czasie żniw pomagała w majątkach, urządziła sobie nawet strzelnicę i t. p.

Wierzymy, że z pomocą tej młodzieży Rawa zmieni wkrótce swe oblicze i będziemy mogli napisać, że z miasta gruzów i śmieci stała się miastem ogrodów.

(S. B.)

Pechowa ulica w Zduńskiej Woli

W dniu 19 sierpnia 1948 r. samochód ciężarowy marki „Ford" nr H 25158 firmy Kaniecki i Ska Łódź, ul. Inżynierska nr 4 przejeżdżał przez Zduńską Wolę wioząc bydło. Na skutek nadmiernej szybkości oraz śliskiej szosy samochód wpadł na chodnik i uderzył z całej siły o drzewo ,które zostało złamane, a samochód wywrócił się. Ofiar w ludziach nie było. Dochodzenie w tej sprawie prowadzą władze M0 w Zduńskiej Woli.

»«

Na tej samej ulicy, w dniu 22 bm. w niedziele o godz. 11 M. Zielińska (l. 17) usiłowała przejść na drugą stronę jezdni, uczyniła to tak niezręcznie, że dostała się pod samochód i doznała złamania nogi. Przewieziono ją do Szpitala Powiatowego w Sieradzu..

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

Śladem naszych artykułów

Wypłacono natychmiast zarobki

po ukazaniu się naszej notatki

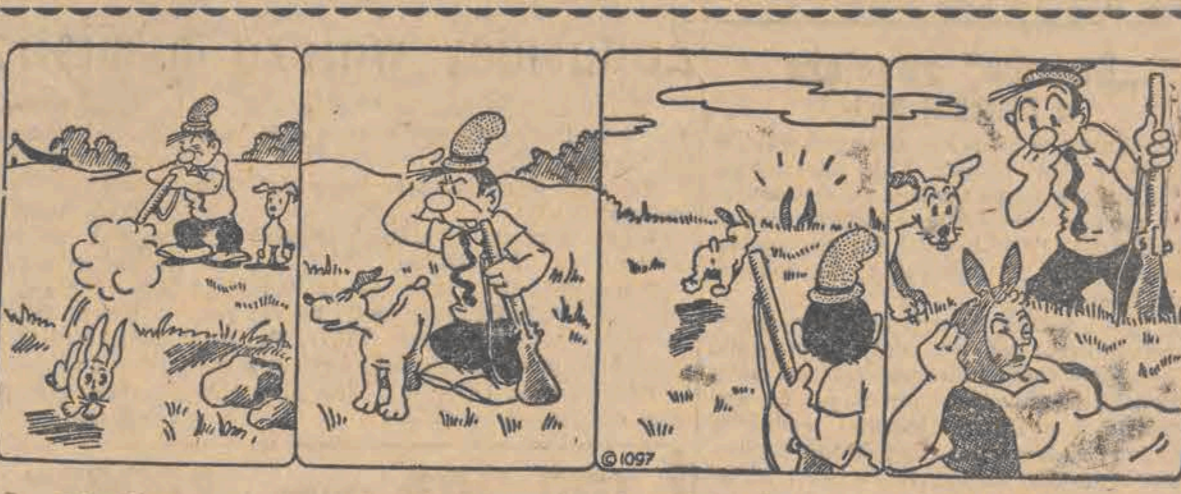
Dnia 7 sierpnia w „Głosie" ukazała się notatka pod tytułem: „Czekamy na wypłaty". Dotyczyła ona opóźnienia wypłat robotników drogowych w powiecie wieluńskim. W związku z tym otrzymaliśmy wyjaśnienie z Wydziału Powiatowego w Wieluniu, gdzie między innymi czytamy: że zwłoka w wypłacie robotnikom za okres od 1 do 15 lipca trwała około 2 tygodni. Zwłoka spowodowana zaś została chwilowym brakiem gotówki w kasie Wydziału Pow. **Zarobki zostały natychmiast wypłacone.**

Komunikat

Wydział Administracyjno Samorządowy wzywa wszystkich radnych członków PPR do obowiązkowego stawiennictwa na posiedzenie WRN, które odbędzie się dnia 27, 8. br. o godz. 9-ej rano w gmachu Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Ogrodowej nr 15.

KW PPR
Wydział Admin.-Samorz.

Przygody Jasia Wiercipięty



Pif, paf! — Uciekł? — Postrzelony? — A to co?

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Ko mitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

OSTATNI TYDZIEŃ

Dziś o godz. 19·30 sztuka G. Zapolskiej „ŻABUSIA" z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Obok Górskiej biorą udział: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

W niedzielę, dnia 29. 8. dwa ostatnie przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30.

TEATR KAMERALNY W DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś teatr nieczynny.

W najbliższych dniach premiera sztuki C. de Peyret-Chapuis „PAN PIC" w opracowaniu znakomitego reżysera scen polskich Janusza Warneckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Letni „BAGATELA" Piotrkowska 94

OSTATNIE DNI

MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Uwaga: Wszystkie kupony wydane z wcześniejszą datą są ważne do dnia 3 września rb. Początek przedstawienia o godz. 20-tej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

LETNI TEATR „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna". **H. Makowska** w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Moja miła" godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30
BAJKA — „Ostatnia szansa" godz. 17.30, 20 w niedz. 15
BAŁTYK — „Lekkomyślna siostra" godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13
GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 26" godz. 11, 12, 13, 16. 17. 18; 19; 20; 21
HEL — „Syn pułku" godz. 16, 18, 20 w niedz. 14
MUZA — „Siódma zasłona" godz. 18, 20 w niedz. 16
POLONIA — „Zielone lata" godz. 16. 18.30, 21, w niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Dziewczęta z baletu" godz. 18, 20 w niedz. 16
ROBOTNIK — „Kwiat miłości" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Postrach mórz" godz. 18, 20 w niedz. 16
REKORD — „Rosanna siedmiu księżyców" godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30
STYLOWY — „Bolero" godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
ŚWIT — „Dragonwyck" godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30
TĘCZA — „Okoliczności łagodzące" godz. 17, 19, 21 w niedz. 13 godz. 17, 19, 21 w niedz. 15
TATRY (w ogrodzie) — „Miasto Bezprawia" godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
WISŁA — „Zielone lata" godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13
WŁÓKNIARZ — „Miasto Bezprawia" godz. 17, 19, 21, w niedz. 13
WOLNOŚĆ — „Lekkomyślna siostra" godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13
ZACHĘTA — „W pogoni za mężem" godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30

„Gwardia" zwycięża w Zduńskiej Woli

Rozegrany w niedzielę mecz piłkarski w Zduńskiej Woli między K.S. „Metalowcami" i K.S. „Gwardia" zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 3:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców strzelili Boroń 2, Goszczko 1, dla pokonanych Muzaj.

Drużyna łódzka w spotkaniu powyższym zaprezentowała się na dobrym poziomie technicznym i przez większą część zawodów posiadał przygniatającą przewagę. Na wyróżnienie w drużynie łódzkiej zasługuje bramkarz Warzyński, który bronił brawurowo, oraz Grzybowski, Szymczak i Matusiak.

D-03024

SPORT SPORT SPORT

Rower to wielki przyjaciel człowieka pracy

Turystyką kolarską powinny zainteresować się wszystkie kluby fabryczne



Cała rodzina w komplecie



Na wycieczce kolarskiej trzeba być przygotowanym i na to...

Aby bardziej jeszcze niż słowami zachęcić mieszkańców miast do turystyki kolarskiej, zamieszczamy szereg zdjęć jednej z takich wycieczek, jakie organizuje się często na terenie Związku Radzieckiego dla pracowników i ich rodzin w wielkich zakładach przemysłowych dając im możność przyjemnego i pożytecznego dla zdrowia spędzenia czasu na świeżym powietrzu z dala od zgiełku i zaduchu wielkich miast.



Nie straszny dla nas deszcz...

Jedną z najprzyjemniejszych rozrywek połączonych ze sportem i to dostępnych dla każdego jest turystyka kolarska. I-leż to niezatartych nawet do późnej starości wrażeń do starczyć może wędrówka na kole, czy to wczesną wiosną, czy latem, czy też jesienią nie tylko po asfaltach autostrad, ale również po zwykłych naszych polskich drogach wijących się wśród złotych łanów zbóż, czy też wczesnych podorywek jesiennych.

Wycieczkami kolarskimi połączonymi z planowym zwiedzaniem ciekawszych okolic i miejscowości zabytkowych powinny zająć się w pierwszym rzędzie kluby fabryczne, a właściwie sekcje turystyczno-krajoznawcze przy tych klubach. Niestety, kluby fabryczne zbyt wielki kładą nacisk na sport wyczynowy zapominając, że zasadniczym ich celem jest nie hodowla asów, lecz umasowienie wychowania fizycznego, ale nie przez boks, czy piłkę nożną, lecz przez zbiorowe lekcje gimnastyki, gry sportowe i turystykę pieszą, czy też kolarską.

Turystyka w klubach fabrycznych nie jest do tej pory znaną, miejmy jednak nadzieję, że znajdzie się z czasem kilku jej zwolenników wśród załóg fabrycznych, którzy zajmą się jej propagandą i przyczynią się do zawiązywania sekcji turystycznych przy swych klubach, a wówczas z pewnością pójdą za ich przykładem inni i turystyka nasza pozyska sobie szybko nowe kadry miłośników i to kadry pokaźne, gdyż porwie ona nie tylko młodzież, ale i starszych, dla których sport wyczynowy jest już niedostępny.

W tym roku jest już może za późno na organizację sekcji turystycznych, ale w przyszłym roku nie powinno ich zabraknąć w żadnym klubie fabrycznym, o ile idea wychowania fizycznego nie ma pozostać im obcą.

Otwarcie sezonu bokserskiego ulegnie opóźnieniu

Inauguracja sezonu bokserskiego w Łodzi wyznaczona na sobotę dnia 28 bm. ulegnie zwłoce. Mistrz Polski, ŁKS, bawi obecnie na Pomorzu, a bez zawodników tegu klubu spotkanie nie spełniłoby propagandowego znaczenia i byłoby mało atrakcyjne.

Concordia piotrkowska otwiera sezon w sobotę z CKS-em częstochowskim. Kilku zawodników piotrkowskiej drużyny dzielnie spisało się na Igrzyskach Związków Zawodowych, zdobywając dwa złote medale i jeden srebrny, wobec czego mecz sobotni zapowiada się interesująco.

Mówi się również o zmianie w kalendarzyku o mistrzostwo okręgu łódzkiego. Połączenie Victorii i IKP spowoduje redukcję w tej konkurencji z siedmiu drużyn do pięciu. Zrozumiałe, że w tym wypadku musi nastąpić rozlosowanie nowego kalendarzyka spotkań mistrzowskich.

Jugosławia — Polska 1:0 (1:0)

WARSZAWA PAP. Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie w obecności rekordowej liczby widzów przybyłych z Łodzi, Śląska, Krakowa, Radomia i pobliskiej okolicy rozegrano międzypaństwowy mecz piłkarski: **Polska — Jugosławia zakończony nikłym zwycięstwem drużyny jugosłowiańskiej w stosunku 1:0.**

Pięściarze IKP

otrzymali dach nad głową

Niedawno odbyło się otwarcie sali treningowej dla zespołu IKP, połączone ze skromną uroczystością tego bogatego w tradycje sportowe klubu fabrycznego.

Przed wojną zespół IKP posiadał salę treningową przy ul. Jerzego 22. Okupant zdewastował ją, przeznaczając na warsztat mechaniczny. Na tej samej posesji znajduje się obecnie budynek szkolny II Gimnazjum Przemysłowego PZPB, którego uczniowie pełnią praktykę w zakładach PZPB Nr 2 (dawniej Poznańskiego). Dzięki inicjatywie dyr. uczelni Borowiaka urządzono w gimnazjum salę gimnastyczną, która jest większa od treningowej YMCA, a przede wszystkim wyższa (10 m). Posiada ona również lepsze urządzenia sportowe: drabinę, trapezy, zimną wodę bieżącą. Jednocześnie mogą trenować na niej koszykarze i siatkarze. Cztery piece zabezpieczą zawodników w porze jesiennej i zimowej od chłodu. Za salą gimnastyczną znajduje się pomieszczenie dla rozgrywek tenisa stołowego.

Dzięki uprzejmości dyr. Borowiaka, zespół IKP będzie mógł na tej sali kontynuować treningi bokserskie. Jesteśmy właśnie na inauguracyjnym treningu. Odbywa on się pod kierunkiem instruktora Kowalewskiego. Kowalewski był swego czasu sparring — partnerem Chmielewskiego, poza tym Kowalewski korzystał z cennych wiadomości trenera olimpijskiego dla naszych bokserów w r. 1936 — Villi Schmidta, amerykanina z pochodzenia. Trener ten pierwszy nauczył naszych pięściarzy kontrowania. Pod takim to okiem trenują obecnie bokserzy IKP, o których chodzą słuchy, że połączyć się mają z pięściarzami „Victorii". Gdyby to rzeczywiście nastąpiło, mielibyśmy nowy, silny zespół, groźny dla czołowych nawet drużyn naszego okręgu.

Na zakończenie warto dodać, że sala, z której korzystać mogą pięściarze, koszykarze i siatkarze IKP posiada obszerny balkon mogący pomieścić około 100 osób, które będą mogły obserwować treningi swych pupilów.

Zapaśnicy walczą o mistrzostwo Łodzi

W sali przy ul. Stalina 17 rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa okręgu łódzkiego w zapasach.

Pierwszy dzień turnieju przyniósł następujące wyniki:

Waga kogucia: Plewiński (Wima) wygrał z Piechockim (ŁKS).

Waga piórkowa: Ignaszewski (Gwardia) pokonał Skoneckiego (Wima). Wolski (Boruta) uległ Urbaniakowi (ŁKS). Ten sam zawodnik przegrał rownież z Ignaszewskim.

Waga lekka: Urbański (Gwardia) przegrał do Żureckiego (Wima).

Waga półśrednia: Kubat Jan (ŁKS) zwyciężył Kramera (Gwardia). Wszystkie te zwycięstwa uzyskano przez położenie na łopatki.

Waga średnia: Kubat Mieczysław (ŁKS) wygrał z Lenartem (Wima) w 1-szej minucie jednak złożono protest odnośnie tego wyniku.

Waga półciężka: Matusiak (Gwardia) Olejniczak (ŁKS). Wygrał zawodnik Gwardii w 4-tej minucie.

Waga ciężka: Śliwkowski (Gwardia) wygrał na punkty z Szadkowskim (ŁKS).

100.000 czyta „SPORT", czy ty także?

Frontem do prowincji

Na marginesie jubileuszu ŁOZPN-u

W związku z Jubileuszem ŁOZPN-u, odbędą się w prowincjonalnych miastach mecze o puchar jubilata. Już w niedzielę dnia 29 sierpnia spotka się w Kutnie reprezentacja tego miasta z takąż ze Zgierza. W Zduńskiej Woli gospodarze stoczą walkę z Pabianicami, w Skierniewicach odbędzie się mecz Skierniewice — Łowicz, a w Piotrkowie: Piotrków — Tomaszów. W tydzień potem, to jest dnia 5 września odbędą się półfinały, przy czym spotkają się zwycięzcy z poprzednich spotkań. Dnia 12-go września finał odbędzie się w Łodzi na przedmeczu zawodów o puchar ś. p Kałuży: Kraków — Łódź.

Turniej prowincjonalnych zespołów o puchar urządził ŁOZPN w celu popularyzacji sportu piłkarskiego na prowincji. Zwłaszcza dla Skierniewic i Zduńskiej Woli będzie to niecodzienna impreza sportowa. Sądzimy, że spełni ona w zupełności swe propagandowe zadanie. A o to tylko chodziło organizatorom i jednocześnie jubilatom.